WYDANIE A B

REDAKCJA:
Warszawa, Szpitalna 12.
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . . 105-42
Redakcja dzienna . 105-04
nocna . 503-59

ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71 tel. 105-03.
Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
kwartalna „ 13.50
Konto P.K.O. 19,119

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedynczy 20 gr.

MAJ
3
Rocznica Konst.
Wschód słońca g. 4
Zachód „ 19 1

Rok II. Nr. 120

Blaski i nędze

SPÓŹNIONE LUB ŹLE PRZEPROWADZONE DZIEŁO REFORMY MA TYLKO POŁOWICZNĄ WARTOŚĆ.

Wielkie dzieło Konstytucji 3 maja 1791 r., na które patrzymy dziś z odległości blisko półtorawiekowej, - miało swoje blaski i swoje nędze. I jeśli istotnie z rozważań przeszłości narodowej mogą płynąć dla czasów bieżących jakieś głębsze i trwalsze nauki, to wypada odsunąć nieco z pamięci tych dni tęcze i mgły trady cyjnych opinij, które przysłaniały rzeczywiste kontury owych dziejów, i spojrzeć bliżej oraz pilniej w istotny stan rzeczy z doby Sejmu Wielkiego. Znajdą się tam bowiem obok rzeczy wzniosłych sprawy zupełnie niegodziwe, i dopiero wzajemny ich stosunek pozwoli ocenić, czemu to niejako nazajutrz po wspaniałym akcie naprawy ustroju Rzplitej przyszedł jej rozgrom i ostateczny upadek.

Wielką była myśl najlepszych Polaków doby Stanisławowskiej, że ratunek Rzplitej od naprawy jej zniszczonego przez anarchję ustroju rozpoczynać należy. Rozumieli oni całą potworną niedorzeczność wewnętrznej sytuacji państwowej, polegającej na bezrządzie, na anarchji, na zaniku poczucia państwowego, na dekadencji społecznej, na zwyrodnieniu wolności indywidualnej — i dlatego postanowili podjąć zdecydowaną walkę o umocnienie państwa od wewnątrz. Postanowili przywrócić ojczyźnie siły przez uporządkowanie stosunku jednostki do państwa, a więc przez wzmocnienie władzy monarszej i przez unormowanie praw i przez samą Dziedziczny tron miał dać ciągłość władzy i ciągłość idei państwowej, zaś zniesienie liberum veto i nowe zasady sejmowania miały odepchnąć od ołtarzy państwowych koteryjną prywatę. Na owem tłem społecznem, choć narazie dość chwiejnie i trwożliwie zaznaczonem, miały dla dalszej ewolucji stosunków państwowych być reformy społeczne, ku równouprawnieniu mieszczan a podźwignięciu chłopów zamierzone.

Te myśli twórcze, te myśli dojrzałe a płodne były blaskami wielkiego dzieła majowego. W tych blaskach mogło świetnie odżywać i rozwijać się państwo. Gdzież tkwiły nędze?

Nędze tej reformy tkwiły w tem, że przyszła ona już — zapóźno. Przedewszystkiem zaś dla tego zapóźno, że to, co musiało być naturalnem podłożem trwałości i żywotności tych reform: psychika społeczna — było już wówczas obumarłe, zdretwiałe, przeżyte. Rozkład moralny i apatja dziejowa szlachty doby Stanisławowskiej stwarzała te warunki, w których nowa konstytucja, jak spóźniony zastrzyk surowicy w schorzały organizm, już nie wywołał reakcji. Skarb królewski pozostał pusty, tworzenie armji szło z trudem, demagogja targowiczan opanowywała łatwo ciemny tłum polityczny, mobilizacja uczciwych obywateli na zew patrjotów ku obronie przyszłości państwa nie dała większości. Już samo uchwalenie nowej Konstytucji trzeba było przeprowadzać ro dzajem zaskoczenia, a gdy później wojska moskiewskiej „gwarantki" runęły na Polskę — mimo szeregu powodzeń sprawa skończyła się klęską. Nie dlatego, że Moskwa była siłą lub że Stanisław August stchórzył: ale dlatego, że brakło już czasu, by ducha narodu odrodzić i wolą walki zaszczytnej przepoić.

Konstytucja majowa była dość wielką przez swą treść ideologiczną, by ściągnąć na Polskę niena wiść i zemstę carycy, ale przyszła zapóźno, aby uratować byt państwa. To były jej blaski i nędze Nędze następnie zatarły się, a bla sków starczyło wspaniale, aby przez całą długą noc niewoli roz jarzać w duszach naszych tęsknotę ku wolności i samowładności i prowadzić szlakami heroicznych walk. Dlatego pamięć dnia 3 maja 1791 r. jest nieśmiertelna...

Czy ta przeszłość nic nam nie mówi także w odniesieniu do chwil bieżących?

Wszak i obecnie żyje i błąka się wśród nas myśl o naprawie ustroju Rzplitej. Wszakże i dziś wypełnia serca nasze troska, jak utrwalić i zabezpieczyć byt państwa na przyszłość, której perspektywę raz - wraz przesłaniają ciężkie chmury niepewności?

Historia est magistra vitae. Przeszłość mówi nam, że ani z naprawą taką nie wolno się opóźniać, ani nie należy jej narzucać lecz raczej pracowicie przygotować i umocnić w psychice społecznej, aby stała się żywą częścią dojrzałej świadomości a nie obcą choć może najtrafniejszą formułą, przeforsowaną drogami taktyki politycznej.

Czas reformy ustrojowej bije niewątpliwie. Ale sposoby zabiegania o jej realizację równie nie wątpliwie szwankują. Mamy więc i dziś i blaski i nędze sprawy publicznej. Baczmyż—pomni doświadczeń dziejowych — aby nędze praktycznie blasków nie przeważyły.

Przegląd prasy

NA KANWIE HISTORJI

Sejm Czteroletni wysunął trzy problemy: zdrowy ustrój, zdrowa i silna armja, zasobny skarb. Na przestrzeni wieków realizm tych prawd nie dał się zaprzeczyć i dziś jeszcze ma swoje wielkie znaczenie.

Na temat armji pisze „Gazeta Warszawska", że

By wypełnić główne swe zadanie, przygotować naród do obrony państwa i poprowadzić go do walki, wojsko nowoczesne musi w stopniu znacznie większym, aniżeli wojsko epok minionych, posiadać zaufanie całości narodu. Zaufanie to zaś całości może osiągnąć, służąc tylko obronie całości i nie wychodząc nigdy poza granice nakreślone właściwem zadaniem wojska. Wojsko dające się wciągnąć w walkę obozów politycznych, siłą rzeczy wywołuje niechęć, nieufność, wrogość społeczeństwa lub części społeczeństwa, druzgocze to zaufanie powszechne, które jest warunkiem wypełnienia jego zadań.

Wojsko nie jest dziś własnością panującego ani wodza; nie jest królewskiem ani hetmańskiem. Jest dobrem narodu jego zorganizowaną siłą fizyczną. Żyć nie może w rozdźwięku z narodem.

Chwała też Bogu, że rozdźwięków między armją i narodem niema. Są może różne kwestje: kontroli budżetu wojskowego, zagadnień personalnych, ale armja i naród stanowią jedno. Wystarczy zajrzeć w oczy ludzi, gdy ulicą jedzie ułański szwadron lub dudni głucho baterja polowa...

Godną podkreślenia myśl podnosi w „Gazecie Polskiej" p. M. Sokolnicki: Oto na tle przygotowań do stulecia powstania listopadowego zauważa, że bohaterstwo nie szło tam w parze z dojrzałością myśli i planu i że wypadki ówczesne wogóle

Stwierdzają po dziś dzień brak politycznego rozumu, bark efektywnej zdolności rządzenia, brak silnych charakterów w Polsce tamtego czasu.

Nie umniejsza to wprawdzie czci dla nich, i uznania za ich gorące umiłowania, ale rodzi inną myśl, szerszą i ogólniejszą: Oto nie szukajmy tam wskazań i nauk, gdzie ich nie znajdziemy, natomiast

Po wzory dla narodowego życia, po lekcje dla narodowej polityki, sięgajmy bardziej wstecz, do epok więcej pokrewnych duchowi dzisiejszej polskiej epoki, do form państwowego bytu, bardziej odpowiadających dzisiejszej ambicji i dumie polskiego państwa. Sięgajmy po te wzory i po te nauki do czasów wielkich pierwszych Jagiellonów, do Zamoyskiego i do króla Batorego, do Chodkiewicza i Żółkiewskiego, do króla Władysława IV, a choćby w dobie upadku, a zarazem i odrodzenia do Ignacego Potockiego, Kościuszki i księcia Józefa.

Myśl niewątpliwie słuszna i piękna. Pozwolimy sobie jeno przypomnieć, że gdy przed paru laty — zresztą w formie zbyt jaskrawej — „Gazeta Warszawska" też mniej więcej myśl poruszyła, była przez tenże obóz, którego tubą jest dziś „Gazeta Polska", ogromnie atakowana! Sprawiedliwość nakazuje nam to przypomnieć, choć obecnie sprawa poszła może w niepamięć...

W „Polsce Zbrojnej" znajdujemy wzruszające wspomnienie z doby Konstytucji 1791 r. Oto tłumaczone echo opinji Anglika, Edm. Burke'go, o tej konstytucji, pisane w owych czasach:

Nikt straty nie poniósł, nikt poniżonym nie został. Począwszy od króla aż do dziennego wyrobnika.. żadna kropla krwi nie popłynęła; nie było tam ni zdrady, ni obelgi na czyy honor. sroższey nad zabóystwo od miecza... żaden obywatel poimanym, żaden więzionym nie został, żaden wygnanym... Nakoniec to wielkie dzieło ten na zaszczyt naycelnieyszy, że zawiera w sobie nasiona coraz dalszego ulepszenia. Tu jest powód powinszowania i święcenia tey rocznicy przez wieki...

Takie były echa naszej wielkiej choć bezkrwawej rewolucji. A przecież właśnie w tymże czasie we Francji gilotynowano Ludwika i strugami lano krew ludzką w szaleństwie terroru...

Dzień polityczny

Z PREZYDJUM RADY MINISTRÓW

P. premjer Sławek podejmował onegdaj o godz. 5 w salonach prezydjum rady ministrów posłów i senatorów klubu parlamentarnego B. B. W. R. W przyjęciu wzięli udział minister sen. Zaleski i kierownik minist. przemysłu i handlu, pos. Kwiatkowski. Przyjęcie o charakterze towarzyskim przeciągnęło się do godz. 7-ej.

Z PARLAMENTARNEGO KLUBU CHRZEŚC. DEMOKRACJI

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie parlamentarnego klubu Ch.-D.; Po referacie prezesa, pos. Chacińskiego, na temat sytuacji politycznej i po wyczerpującej dyskusji, wszyscy członkowie klubu Ch. D. złożyli swe podpisy do P. Prezydenta o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej. W ten sposób zebrane są już pod petycją podpisy członków wszystkich klubów, wchodzących w skład Centrolewu.

SOBÓR PRAWOSŁAWNY

W dniu 5 maja r. b. w sali posiedzeń św. synodu cerkwi prawosławnej w Polsce w gmachu metropolji prawosławnej w Polsce odbędzie się pierwsze posiedzenie specjalnej komisji, stworzonej przez synod cerkwi polskiej w porozumieniu z rządem dla omówienia sprawy przygotowań do soboru cerkiewnego. Z ramienia rządu uczestniczyć będą w tej naradzie: dyrektor departamentu wyznań religijnych p. Franciszek Potocki, naczelnik wydziału wschodniego ministerjum spraw zagranicznych p. Tadeusz Hołówko, naczelnik wydziału narodowościowego ministerjum spraw wewnętrznych, p. Henryk Suchenek-Suchecki. Przewodniczyć obradom będzie ks. arcybiskup grodzieński, Aleksy.

PODRÓŻ P. PREZYDENTA

W planach podróży P. Prezydenta Rzplitej po ziemiach województwa warszawskiego, która nastąpi w drugiej połowie bieżącego miesiąca zamierzone jest między innemi odbycie części drogi na Wiśle. Drogą wiślaną odbyłby P. Prezydent podróż między Płockiem a Sandomierzem.

PRZEWODNICTWO RADY LIGI NARODÓW

Minister Spraw Zagranicznych Zaleski pełnić będzie funkcje przewodniczącego Rady Ligi Narodów tylko do dnia 13 b. m., t. j. do otwarcia sesji majowej Ligi Narodów w Genewie. Zgodnie bowiem ze statutem Ligi, pełnienie obowiązków przez poszczególnych przewodniczących trwa od jednej sesji do drugiej.

Następne przewodnictwo Rady Ligi przypaść ma w udziale ministrowi spraw zagranicznych Republiki Venezuela.

ZMIANY W DYPLOMACJI

W przyszłym tygodniu opuści ma placówkę dyplomatyczną poseł łotewski w Warszawie p. Nuksza. który mianowany został na stanowisko posła w Sztokholmie. Nowy poseł Republiki Łotewskiej w Polsce Grosswald przybędzie do Warszawy około 15 b. m.

Przez powiększone okulary

Niemcy korzystają z każdej sposobności

Berlin, 2 maja. (tel). —Prasa niemiecka skrzętnie notuje wszelkie objawy w Polsce, mogące przedstawić ją w ujemnem świetle. Do tego celu wykorzystuje przedewszystkiem ostatnie zamieszki bezrobotnych, które miały miejsce w wielu miejscowościach kraju.

Ostatnie awantury w Łodzi, spowodowane przez komunistów, podczas których aresztowano posła Żarskiego, podaje „Berliner Tageblatt" na pierwszej stronie pod sensacyjnym tytułem, przedstawiając je jako wynik rosnącego bezrobocia. Zajście to przedstawione jest w wyolbrzymionej formie jako wielkie starcia, połączone z szarżami policji, podczas których wielu robotników miało odnieść rany.

Dla realizacji Ostprogramu

Zająć się tem ma specjalne ministerstwo

Berlin, 2 maja ((tel.). — Po ewakuowaniu terenów zachodnich, zajętych przez Francję, niemieckie ministerstwo dla krajów okupowanych straci rację bytu. Wobec tego wystąpił minister Treviranus z propozycją, aby ministerstwu temu powierzyć prowadzenie i realizację Ostprogramu, a więc zadań, mających na celu wzmocnienie niemczyzny na wschodzie. Wiadomo zaś, że cała ta akcja wymierzona jest przeciwko Polsce.

Przeciwko tym planom wystąpiła ostro prasa demokratyczna oraz partja ludowa, przedstawiając, ze tworzenie osobnego ministerstwa dla prowincyj wschodnich jest bezcelowe i niepożądane.

Na osi dziejów

LOSY POLSKI POWODUJĄ WIELKIE PRZEMIANY LOSÓW ŚWIATA.

Przystoi nam w tę uroczystą rocznicę Konstytucji 3-go Maja oderwać na chwilę wzrok od teraźniejszości i przypomnieć burze, które od owego wiekopomnego dnia nad ziemią polską przeminęły. Podobnie jak i dawniejsze, a może wymowniej nawet, dowodzą wielkie wydarzenia ostatnich lat 140, że Polska wyrokiem Stwórcy, umieszczona została na osi dziejów świata zarówno w znaczeniu przestrzennem, jak też rozwoju w czasie.

Oto naprzód w wielkiem kataklizmie historycznym, w którym zakończona została szeroko pojęta epoka odrodzenia a ujrzała światło dzienne demokracja mieszczcińska XIX stulecia, — w czasach zatem Konstytucji 3-go Maja — odegrała, zrywająca się do życia z łoża niekrwawej niemocy Rzeczpospolita szlachecka rolę wprawdzie bierną i w najwyższym stopniu tragiczną, niemniej jednak rozstrzygającą dla tego dziejowego przełomu. Interwencja cesarza rzymskiego i króla pruskiego przeciwko Francji rewolucyjnej w obronie sponiewieranej królewskości oraz siostry cesarskiej, królowej Marji Antoniny, spełzła na niczem nietylko z powodu oporu zdezorganizowanych, choć zapałem patrjotycznym ogarniętych wojsk rewolucyjnych, lecz przedewszystkiem z powodu przegranej przez Polskę o kilka tygodni wcześniej kampanji z Rosją r. 1792.

Odtąd król pruski, obawiając się, by polski łup niepodzielnie nie wpadł w ręce moskiewskie, wszystkie swe siły i całą uwagę zwrócił ku zapewnieniu sobie swej części przez współdziałanie i układy z imperatorową. Cesarz rzymski wezłami krwi z dworem francuskim związany próbował walczyć na własną rękę dalej, lecz opuszczony przez sprzymierzeńca nie wskórał nic nie stracił zaś udział w drugim rozbiorze Polski.

Lepiej więc czuwał już jego następca nad powstaniem Kościuszki i rozbiorem trzecim. Od 1792 do 1795 Polska przyjęła w pierś swoja trzy miecze trzech mocarstw, odwracając tem samem ostrze ich od piersi Francji rewolucyjnej. Francja i rewolucja ocalały. Z nich zaś począł się wiek XIX i cywilizacja jego. W r. 1798 Napoleon już mógł wyruszyć na pierwszą, przeciwko cesarzowi, kampanię włoską.

W miarę, jak zmierzał do wykończenia odbudowy przewagi francuskiej w Europie nie mógł te go uczynić inaczej, niż odbudowu jąc etapami Polskę i redukując przez to potęgę trzech mocarstw do stanu poprzedniego. Ostatni i największy etap rosyjski nie powiódł mu się. Runęła potęga Francji w r. 1812, pociągając za sobą w przepaść widmo pogrobowe Polski. Osią Kongresu Wiedeńskiego była sprawa Polska. Królestwo Kongresowe, quasi ekspiacja liberalna i słowiańska cara względem Polski, w gruncie rzeczy dawało mu tylko przywilej stosownego rozszerzenia zaboru ziem polskich, w wyniku roli prze wodniej, jaką odegrał, druzgocąc Napoleona.

Rok 1830. Rewolucja listopadowa ocala Francję i Belgję rewolucyjną od interwencji zbrojnej rosyjskiej na czele świętego przymierza. Nie zamyka go jednak jeszcze, bo stratowany kraj nasz przepuścił w r. 1848 interwencję i korpus Mikołaja do Węgier.

Rok 1863. Wyzwolenie i zjednoczenie Włoch przez interwencję Napoleona III odbija się echem powstańczem u nas. Następstwo: zbliżenie prusko - rosyjskie i klęska Francji w r. 1870.

Lata 1914 — 18 pamięta dobrze pokolenie współczesne. Klęska trzech mocarstw, Zmartwychpowstanie Polski oznacza gruntowny przewrót podstaw, na których opierała się równowaga europejska przez całe stulecie XIX.

Rok 1919 — 1920. Powstrzymanie się Polski od poparcia interwencji zbrojnej przeciwko Bolszewji, podjętej przez zachowawców rosyjskich z pomocą mocarstw zachodnich utrwala w Rosji r e g i m e wywrotowy, który się staje plagą świata, ale przedewszystkiem pogłębia klęskę Rosji. Kampanja 1920 ocala Europe przed zalewem czerwonego barbarzyństwa i ogranicza je przestrzennie do obszaru Rosji.

Zaiste, okazały, choć dla nas przeważnie tragiczny jest ten łańcuch objawów wpływu, jaki losy Polski wywierały na losy świata od czasu zagłady starego naszego państwa.

Wydaje się, że łańcuch ten jeszcze nie został zamknięty, bo oto w światowym sporze pomiędzy zespołem mocarstw wielkokapitalistycznych a bolszewickimi władcami Rosji znowu, z nautry naszego położenia na osi dziejów świata, przypadnie nam bodaj rola decydująca.

Jakże ciężki jest ten od Boga nam przeznaczony zaszczyt wielkiej misji historycznej! Jak ciężki i jak niebezpieczny. Aby go znieść, a ostać się, i nie dać się zmiażdżyć, jak w przeszłości, mu si naród nasz naprawdę „zestrzelić myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko czyny!" Jak przed laty 139. Lecz oby w porę!

St. Szczutowski.

Skauci Bydgoscy

NAPAŚCI NA SĄDOWNICTWO POLSKIE

Królewiec, 2 maja (tel.). — „Koenigsberger Allgmeine Ztg.", omawiając proces kierowników niemieckiego skutingu w Bydgoszczy, napada w ostrych słowach na polskie sądownictwo z powodu wykluczenia jawności uosiedzeń sądowych. „Polska boi się jawności", oto tytuł w jaki zaopatrzona jest ta wiadomość.

Wystąpienie nacjonalistycznego pisma świadczy najlepiej o celowości zarządzenia sądu w Bydgoszczy, jak się bowiem okazuje, Niemcy chcieli tę sprawę znów wykorzystać dla szerzenia przeciwpolskich nastrojów.

Bagatelizowanie zarzutów

Kolonja, 2 maja (tel.). — „Koelnische Ztg.", omawiając akt oskarżenia kierowników niemieckiego skautingu w Bydgoszczy, stara się przedstawić stawiane oskarżonym zarzuty jako zupełnie błahe. Tak np. o nielegalnem przekroczeniu granicy w celu skomunikowania się z organizacjami wojskowemi na terenie Niemiec, pisze, że były to zwykłe niewinne wycieczki młodzieży, mające na celu tylko zabawę. O planach mostów, o których znaleziono ślady u oskarżonych, wyraża się to pismo, że rozchodzi się tu o ćwiczenie gimnastyczne, znane pod nazwą mosty i t. d. Temi argumentami stara się pismo to ośmieszyć prokuratora, wnoszącego oskarżenie.

Ze zbytnią ufnością

PUBLICYSTA FRANCUSKI O TRAKTACIE POLSKO - NIEMIECKIM.

Paryż, 2 maja. — „La journee industrielle" w dłuższym artykule Jana Pupier, omawia sytuację, wytworzoną przez nowy spór celny między Polską a Niemcami. Incydent ze zwyżką stawek celnych na wywóz do Niemiec produktów rolnych wykazuje, że Polska *ze zbytnią ufnością* traktowała układ handlowy z Niemcami. — Według wszelkiego prawdopodobieństwa układ ten zostanie poddany nowemu rozpatrzeniu, co jest bardzo przykre ze względu na olbrzymią pracę, jakiej trzeba łożyć na jego przygotowanie.

Jednakże — zdaniem autora artykułu — należy ograniczyć straty i dążyć do tego, ażeby genewska konwencja celna nie ucierpiała z powodu tego niepożądanego incydentu. Niezależnie od ostrożności, z jakiemi została ona zredagowana, konwencja ta zawiera jednak pewne istotne korzyści dla przyszłości gospodarczej Europy.

Nie ratyfikując konwencji genewskiej Polska wyrządziłaby krzywdę całej Europie. Niech więc pozostawi ona swemu sporowi z Niemcami jego swoistą formę, a wpłynie to niezawodnie na znaczne wzmocnienie jej stanowiska moralnego wobec jej przeciwnika. Pol. Aj. Tel.

Niewykonalne i szkodliwe

O moratorjum dla rolnictwa Prus Wschodnich.

Berlin, 1 maja (tel.). — Przedstawiciele handlu i przemysłu w Prusach Wschodnich złożyli oświadczenie w sprawie żądanego przez sfery ziemiańskie tej dzielnicy moratorjum.

W oświadczeniu tem stwierdzają sfery przemysłowo - handlowe, że nie tylko nic wspólnego nie mają z temi żądaniami, lecz uważają je za szkodliwe. Moratorjum wstrząsnęłoby bowiem bardzo silnie gospodarką spieczną tej dzielnicy, kredyt przestałby istnieć. Moratorjum, udzielone jednej części, w danym wypadku rolnictwu, wstrząsnęłoby położeniem materjalnem innych stanów. Wielka szkoda, że projektodawcy nie porozumieli się przed swem wstąpieniem z innymi stanami. W sytuacji obecnej moratorjum jest niewykonalne i szkodliwe.

Dla uzupełnienia powyższych danych wypada dodać, że z planem moratorjum wystąpił, jako pierwszy imieniu frakcji niemieckich nacjonalistów obecny minister Schiele.

Czerwony podarek

48 samolotów i 9 samochodów pancernych

Ryga, 2 maja (tel.). — Rada rewolucyjno - wojskowa wydała z okazji 1 maja manifest do czerwonej armji, w którym zawiadamia o podarku, jaki armja sowiecka otrzymuje z okazji święta robotniczego. Podarkiem tym jest 48 samolotów do rzucania bomb oraz 9 automobili pancernych.

Równocześnie ogłoszono wezwanie do wszystkich pracowników sowieckich, aby w dalszym ciągu składali pieniądze na wzmocnienie siły obronnej czerwonej republiki.

„Eksponowane stanowisko"

Żądania ludowców niemieckich

Królewiec, 2 maja. (tel.).— Odbyło się tu zebranie poselskie niemieckiej partji ludowej pod przewodnictwem ministra Rzeszy Scholza. Po referatach i dyskusji uchwalono rezolucję, w której zebrani wzywają rząd do wzięcia pod uwagę eksponowanego stanowiska tejże prowincji i do przedsięwzięcia wszelkich środków, mających na celu obronę Prus Wschodnich przed niebezpieczeństwem zewnętrznem (?!).

Podczas dyskusji zaznaczono, z jakim bólem musieli się tutejsi obywatele pogodzić z myślą o konieczności zawarcia układu likwidacyjnego z Polską. Jeżeli jednak ponieśli oni tę ofiarę, to domagają się teraz, aby stosunki, które utrzymuja ze swymi niemieckimi braćmi pod polskiem panowaniem nie ograniczały się do wymiany dóbr kulturalnych, lecz aby miały one charakter gospodarczej pomocy. Obecność min. Scholtza w rzędzie daje gwarancję, że pragnienia te będą wypełnione.

Kanclerz Schober

w Londynie

Londyn, 2 maja. — Na cześć bawiącego tutaj kanclerza austrjackiego, dr. Schobera, wydano wczoraj w Forreign Office obiad, na który przybyli członkowie gabinetu brytyjskiego, lord major Londynu, gubernator Banku Angielskiego i wyżsi urzędnicy Forreign Office.

Jak przeszedł 1 maj?

NAOGÓŁ SPOKOJNIE. — ZUPEŁNE FIASCO KOMUNISTÓW

W KRAJU

Według dotychczasowych informacyj, nadesłanych z kraju, przebieg obchodu 1-majowego na terenie całego państwa miał charakter naogół spokojny.

Do zakłócenia spokoju dążyły w niektórych miejscowościach elementy wywrotowe t. j. organizacje komunistyczne wraz z pokrewnemi organizacjami, jednak energicznie przeciwdziałały temu organy władz bezpieczeństwa; gdzieniegdzie przeciwnicy polityczni występowali przeciw posłom komunistycznym, rzucającym hasła antypaństwowe.

Na poszczególnych terenach sytuacja przedstawiała się w dniu wczorajszym następująco:

Woj. warszawskie. Demonstrowały w drobnych grupach w szeregu miejscowości P. P. S. - C. K. W., P. P. S: d: Fr. Rew., Bund i inne. Elementy wywrotowe wystąpiły bardzo nielicznie. We Włocławku pochód komunistyczny został rozproszony.

Woj. łódzkie. Praca w fabrykach prowadzona była normalnie, z wyjątkiem Zduńskiej Woli, gdzie wstrzymało się od pracy około 50 proc. robotników. W Łodzi licznie wystąpiła, wspólnie z innemi ugrupowaniami, P. P. S. - C. K. W., P. P. S. d. Fr. Rew. manifestowała również w szeregu miejscowości.

Urządzone przez komunistów w kilku miejscowościach pochody pod firmą P. P. S.-lewicy zostały rozproszone.

Woj. kieleckie. P. P. S.-CKW. urządziła w szeregu miejscowości wiece i pochody, w Częstochowie zaś wspólnie z Bundem. W Częstochowie i Radomiu manifestowała również P. P. S. d. Fr. Rew. Elementy wywrotowe wystąpiły w większej ilości w **Zagłębiu** Dąbrowskiem (około 2.000) z pos. Kieruzalskim i Rożkiem na czele. W Dąbrowie Górniczej komuniści usiłowali wywołać zajścia (z tłumu padło kilka strzałów).

Woj. lubelskie. Przebieg obchodu, poza powiatem hrubieszowskim, zupełnie spokojny. Ugrupowania socjalistyczne demonstrowały bardzo nielicznie. W Lublinie wystąpiła w pochodzie PPS. lewica, Sel-Rob. Jedność urządziła demonstrację pod wsią Czerniszyn (pow. Hrubieszów) przy udziale 400 osób. Podczas rozpraszania tego pochodu z pośród demonstrantów padło kilka strzałów w kierunku policji, przyczem jeden z uczestników został lekko ranny. Zajście to w krótkim czasie zostało zlikwidowanane.

Woj. białostockie. Ugrupowania socjalistyczne wystąpiły nielicznie w Białymstoku, Łomży, Grodnie, Łapach i Suwałkach.

Woj. krakowskie. Demonstracje PPS.-CKW. odbyły się w Krakowie, Nowym Sączu, Wieliczce, Chrzanowie, Jaworznie i Żywcu.

Woj. lwowskie. P.P.S.-C.K.W. urządziła pochód we Lwowie przy udziale 1,300 osób. Sel-Rob. Jedność zorganizowała we Lwowie wiec. Wiec został rozwiązany, aresztowano 5 osób.

Woj. stanisławowskie. Na terenie woj. stanisławowskiego wiece i pochody odbyły się według zatwierdzonego przez władze administracyjne programu. Zainteresowanie małe.

Woj. poleskie. Manifestacje socjalistyczne słabe. Elementy wywrotowe prawie niewidoczne.

Woj. nowogródzkie. Manifestacje socjalistyczne bardzo nieznaczne. W Lidze wystąpił w pochodzie PPS.-lewicy pos. BWRKP. Dworczanin, którego obrzucono zgniłemi jajami.

Woj. Wileńskie. Wystąpienia socjalistyczne w Wilnie bardzo słabe.

Woj. śląskie. Demonstracje nieliczne, brak większego zainteresowania. Procent wstrzymujących się od pracy bardzo mały, w Królewskiej Hucie nigdzie pracy nie przerwano.

Na terenie innych województw (tarnopolskie, poznańskie, pomorskie, wołyńskie) panował spokój.

ZAGRANICA

Paryż, 1 maja. — Dzień 1 maja nosił charakter zupełnego fiasca komunistów. Liczba robotników, którzy nie stawili się do pracy, była znacznie mniejsza, niż w roku 1929.

W szczególności pracowali normalnie szoferzy taksówek, w przeciwieństwie do lat ubiegłych.

Berlin, 1 maja. — Tegoroczne manifestacje pierwszomajowe w Berlinie zarówno komunistów, jak i socjalistów, miały naogół przebieg spokojny.

Na wiecu komunistycznym — według danych urzędowych — uczestniczyło przeszło 50,000 demonstrantów, którzy szczelnie wypełnili olbrzymi plac przed byłym zamkiem cesarskim. O godz. 12 w południe rozpoczął się odmarsz oddziałów komunistycznych przez ulice miasta w stronę dzielnicy północnej, gdzie w roku ubiegłym wydarzyły się krwawe walki uliczne z policją.

Bezpośrednio po ukończeniu zebrania komunistycznego rozpoczęła się manifestacja socjal - demokratyczna, w czasie której również nie doszło do zakłócenia spokoju. Jedynie na Placu Bülowa, przed centralą komunistów, w domu „Liebknechta", doszło między komunistami a oddziałami manifestującemi socjal - demokratów do starcia, które szybko zlikwidowała policja berlińska.

Tokio, 1 maja. — Zgórą 50 tys. osób święciło dzień 1 maja. Pochód, złożony z 50 tysięcy, w czem 1000 kobiet, przedefilował ulicami miasta. W Osaka w manifestacji wzięło udział 30,000 osób, wśród których 1500 kobiet. Naogół obchody w całym kraju miały przebieg spokojny, jakkolwiek aresztowano kilkaset osób, kilkaset zaś chwilowo zatrzymano.

Moskwa, 1 maja. — (Tass). Przeszło 850,000 osób brało udział w obchodach z okazji święta 1 maja. Na placu Czerwonym Woroszyłow odbył tradycyjny przegląd wojsk w obecności członków rządu, korpusu dyplomatycznego, delegacyj robotniczych z zagranicy, jak również delegacyj przybyłych z różnych miast Związku.

Sztokholm, 1 maja. — W całym kraju panuje zupełny spokój. W Sztokholmie odbyły się liczne pochody socjalistyczne i komunistyczne przy dużym udziale uczestników, z powodu sprzyjającej pogody. Pochody odbyły się we wzorowym porządku.

Bukareszt, 1 maja. — Nie sygnalizowano żadnych zajść w stolicy ani na prowincji.

Tallin, 1 maja. — Dzień 1 maja przeszedł spokojnie w całym kraju. Ponieważ dzień ten jest świętem urzędowem w Estonji, demonsracje komunistyczne były zakazane.

Wydawcy radzą

nad sprawą kolportażu i ogłoszeniami

W dniu 29 kwietnia rb. odbyło się posiedzenie zarządu głównego Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, pod przewodnictwem p. Stefana Krzywoszewskiego, poświęcone głównie zagadnieniom organizacyjnym Zw. oraz sprawom ogłoszeniowym dzienników warszawskich.

Na posiedzeniu tem uchwalono zwołanie rady związku na dzień 20 maja rb., celem rozpatrzenia sprawy kolportarzu dzienników i czasopism oraz spraw organizacyjnych związku, a przedewszystkiem dalszych organizacji oddziałów prowincjonalnych, tudzież organizacji pracy członków związku w sekcjach.

USTAWA WĘGLOWA

przyjęta przez izbę lordów

Londyn, 1 maja. — Izba lordów przyjęła bez głosowania projekt ustawy węglowej, przyjętej już przez Izbę Gmin. Konserwatyści oświadczyli, że mają zamiar w ciągu dyskusji zgłosić poprawki, ażeby zmniejszyć zło, które — zdaniem ich — będzie skutkiem tego projektu ustawy.

Z 3,5 NA 3 PROC.

Bank angielski obniżył stopę dyskontową

Londyn, 1 maja. — Bank Angielski zniżył dzisiaj rano stopę dyskontową z 3 i pół na 3 proc. Ostatnią zniżkę stopy dyskontowej Bank przeprowadził dn. 20 marca r. b. mianowicie z 4 na 3 i pół proc.

Decyzja gubernatora Banku dalszego zmniejszenia stopy dyskontowej sprawiła w City niespodziankę. Wprawdzie zniżki spodziewano się w niedalekiej przyszłości, sądzono jednak, że wobec dzisiejszych przeważających warunków na rynku walut zagranicznych, zniżka stopy postanowiona będzie dopiero za parę tygodni.

W przekroju

OD SZKOŁY DO WOJSKA. — SYSTEMATYCZNE RUBRYKI. — BEZ NARKOTYKU. — DZWON NA ALARM.

W ostatnich kilku tygodniach zaszedł szereg faktów, które poczynają dzwonić na alarm. W Olkuszu, Zawierciu, Łodzi, a przedtem jeszcze w Pabjanicach, doszło do masowych rozruchów, w których zabluzgotała krew ludzka i padły ofiary z jednej i drugiej strony.

Mówimy tutaj o rozruchach, wywołanych bądź to na tle strajków czy zajść fabrycznych, czy też na tle bezrobocia; wszędzie gdzie miały one miejsce, stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że nabierały takich dramatycznych form dlatego, iż działały tam wpływy komunistyczne, podsycała je agitacja emisarjuszy bolszewizmu, działały jawne i ukryte sprężyny pięcioramiennej gwiazdy. W Łodzi poseł Żarski strzela do policji; na Kresach raz po raz zapala się niebezpieczny fajerwerk agitacji komunistycznej, przerzuca się z miejsca na miejsce.

Warszawa, Częstochowa, Lublin, Radom są świadkami wykrywania zorganizowanej aparatury wojującego komunizmu, jaki zapuszcza swoje macki nietylko w sfery ciemnego proletarjatu, ale sięga do wojska, do młodzieży, do szkół średnich i niższych. Prasa codzienna posiada nieomal stałe rubryki, w których **systematycznie** czytamy o ujawnianej przez władze, a mimo to coraz intensywniejszej działalności komunistycznej.

W szeregach nazwisk, na szczęście o brzmieniu przeważnie obcem znajdujemy młodzież uniwersytecką, ludzi o wyższem wykształceniu, tych i te, którzy napozór, zdawałoby się, nie mogą mieć nic wspólnego z ideą wywrotową, a jednak wciskają się z zapalonemi żagwiami do naszego domu, ażeby podpalić go ze wszystkich czterech stron.

Niebezpieczeństwo jest jawne i wszelkie łudzenie się, iż nie jesteśmy gruntem podatnym dla gorączki komunizmu, jest leniwem przymykaniem oczu na prawdę, jaka coraz jaskrawiej wyrasta przed nami. Narkotyzowanie opinji, iż możemy spać spokojnie dlatego, że wywiad policyjny działa i skręca łeb hydrze, jest nieoględnością, jaka może odbić się nie dziś, to jutro w sposób tragiczny, trudno zaś będzie zalewać płomienie wówczas, kiedy obejmą gmach od podwalin aż pod strop.

Komunizm działa. Zasięg jego sięga coraz dalej, wypatruje najsłabsze punkty oporu, podnieca najbardziej emocjującemi środkami. Ma potężną broń w ręku — złoto. Wiemy o tem, że ostatnie uderzenie zwrócone jest w stronę młodzieży, z przerażeniem dowiadujemy się, że nietylko szkoła średnia, ale nawet i niższa nie jest wolna od agitacji wojującego bolszewizmu. Jeżeli weźmiemy spokojnie pod strychulec krytyki warunki społeczne i domowe, w jakich wychowuje się współczesne dziecko, rozprzężenie obyczajów, obniżenie gatunkowości etycznej i moralnej, odporność duchową, jaka maleje, to już sam fakt bez względu na jego dotychczasowe wyniki, że wywrotowość komunistyczna sięga o materjał z jednej strony zapalny, a z drugiej, jak twierdzimy, podatny, jest wysoce niepokojąca i winna czujność społeczną zerwać i postawić na obydwie nogi.

Uważamy, że prasa, za nielicznemi wyjątkami, nie spełnia w tym kierunku należycie wielkiego zadania, jakie spoczywa na niej w stosunku do społeczeństwa. Pochłonięta brukowością codziennego faktu, nie mającego poza czynnikiem emocjonalnym żadnego głębszego znaczenia, przechodzi zbyt pośpiesznie i powierzchownie do porządku nad czerwonemi zjawiskami, jakie coraz gęściej wyrastają na niwie naszego życia wewnętrznego. Społeczeństwo nie docenia skutkiem tego stanu rzeczy doniosłości i niebezpieczeństwa faktów, rozgrywających się raz po raz na terenach całej jak długa i szeroka Rzeczypospolitej Polskiej.

Państwo przez swoje organa bezpieczeństwa działa i przeciwstawia się robocie wywrotowej, ale są to tylko półśrodki, nie będące w stanie z natury rzeczy podjąć otwartej walki na wszystkich zagrożonych frontach. Miljonowym strażnikiem tej sprawy winno być należycie uświadomione społeczeństwo, każdy obywatel państwa, każdy człowiek, mający w sobie poczucie ładu i sumienia. To jest służba, od której nikomu uchylać się niewolno.

Należy pamiętać, że czas może przynieść najdalej idące niespodzianki, że możemy stać się objektem powikłań natury politycznej i że wówczas niebezpieczeństwo, ukryte jeszcze dzisiaj w podziemnych kurytarzach, wydostanie się nagle na powierzchnię ziemi, stanowiąc wewnętrzną armię nieprzyjacielską, która bez gazów trujących i mitraljez szerzyć może wśród nas zagładę i spustoszenia. Stosunki polityczne Europy nie zakrawają bynajmniej na sielankę i nie trzeba być politykiem, aby zrozumieć, że konieczność samoobrony w każdym kierunku i na każdym odcinku jest potrzebą, która poczyna krzyczeć na całe gardło.

Pamiętamy wszyscy zdumienie, kiedy parę lat temu przy wyborach do Kas Chorych, ujawnił się gwałtowny wzrost głosów, padających na listy komunistyczne. Trzeba sobie jasno i wyraźnie powiedzieć, że ten stan rzeczy w chwili obecnej wzrósł o znaczne plusy, że komunizm rośnie, że coraz jawniej podnosi ze swego oblicza maskę i coraz częściej świeci przerażającą twarzą upiora. Mamy Ligę do walki z bolszewizmem — iluż członków do niej należy? Dlaczegoż nie tworzą się oddziały po prowincjach, dlaczego sypiemy datki na instytucje i instytucyjki a nie popieramy wielkim zbiorowym czynem tego, co jest jedną z najdonioślejszych służb publicznych?

Wychodzi w Warszawie organ p. t. „Walka z bolszewizmem", wydawany przez ludzi, którzy bez przerwy i z wysiłkiem ciągną za sznur, bijąc w ten sposób w dzwon na trwogę. Kto go czyta, kto go zna? Czy nie winien znaleźć się on we wszystkich szkołach, instytucjach, związkach, stowarzyszeniach, czytelniach i fabrykach, biurach — wszędzie, gdziekolwiek skupia się zbiorowe życie ludzkie?

Czy zamiast godziny, przeznaczonej na piłkę koszykową, czy roboty ręczne z wyklejaniem koszyczków lub ramek, młodzież szkolna nie winna być uświadamiana systematycznie o niebezpieczeństwie, jakie kryją w sobie zasady komunizmu? Jeżeli dbamy o zdrowie fizyczne, jeżeli uczymy dziecko higjeny ciała, to czyż nie należałoby dbać o zdrowie i higjenę ducha?

Wygodne usypianie czujności, że komunizm nie wyrządzi nam szkody, jest ową polityką strusia, który skrzętnie chowa głowę pod skrzydła, aby nie widzieć zbliżającego się niebezpieczeństwa. Ze stu wież publicznych powinny rozkołysać się potężnemi głosami dzwony i wołać na Polskę: gore!

W tym alarmującem słowie niema przesady. Płomienie trawią już dom — tylko od wewnątrz. Trzeba je gasić póki czas!

Czesław Xawery Jankowski.

ZE ŚWIATA

Olbrzymie pokłady złota.

TAJEMNICE NIEDOSTĘPNYCH PUSTKOWI TYBETU

Olbrzymie płaskowzgórze Tybetu wraz z łańcuchem niebosiężnych Himalajów należy dotychczas do najbardziej tajemniczych i, dzięki niedostępności, najmniej przez uczonych zbadanych krajów.

Jednym z nielicznych europejczyków znających dobrze Tybet jest znany podróżny angielski Maks Torrel, który ogłosił ostatnio wręcz rewelacyjne informacje o olbrzymich pokładach złota, jakie udało mu się wykryć w Himalajach. Oto co opowiada nieustraszony badacz:

„W czasie długiej wędrówki z jednego klasztoru buddyjskiego do drugiego zbłądziłem w labiryncie podziemnych korytarzy, wyżłobionych przed tysiącami lat przez rzekę, która następnie wyschła. Stanąłem wreszcie w wielkiem zagłębieniu skąd korytarz wznosił się prawie prostopadle, co świadczyło o tem, że musiał tu być kiedyś olbrzymi wodospad. Przy wchodzeniu na prawie prostopadłą ścianę pośliznąłem się i upadłem, zanurzając ręce w piasek, który mi się wydał niezwykle ciężkim. Zapaliłem wówczas kawałek łuczywa. Przy nikłem świetle piasek rozbłysnął czarodziejsko ponętną barwą czystego złota. Byłem oszołomiony. U mych stóp leżały nieprzebrane skarby. Rzeka, która kiedyś tędy płynęła, naniosła tu warstwy czystego złota, niespotykanej grubości. Poszedłem dalej wzdłuż łożyska rzeki. W każdem zagłębieniu napotykałem podobne złoża złotego piasku. Po wypaleniu się łuczywa pochłonęła mnie zupełna ciemność. — Przez dwa dni jeszcze włokłem się nadludzkim wysiłkiem po skalistem dnie dawnego łożyska rzeki, aż zupełnie wyczerpany znalazłem się w głębokim, lecz już otwartym wąwozie, gdzie pokrzepiłem się tam rosnącemi jagodami. Okolica była zupełnie niezamieszkana. — Dopiero po tygodniu błąkania się po bezdrożach Himalajów, natrafiłem na klasztor buddyjski. I oto widok zamieszkanego osiedla ludzkiego był mi niezrównanie droższy, niż nieprzebrane złoża złotego piasku. Aby to zrozumieć trzeba odbyć taką wędrówkę, jak ja tylekroć w czasie jej trwania żegnać się z życiem. Bo życie jest droższe od wszystkich skarbów świata".

Podobno znalazła się już grupa kapitalistów, która pragnie sfinansować eksploatację złota w Himalajach, może więc już wkrótce te dzikie i niedostępne uroczyska górskie zapełnią napływający z całego świata poszukiwacze złota i przygód.

Wrażenia niewidomego

Niedowierzał oczom po uzdrowieniu.

W Jagendorff w Czechosłowacji żyje muzyk, który się urodził niewidomym i nikt nie pomyślał początkowo, by można było usunąć mu ślepotę. Dopiero teraz po udanej operacji, niewidomy po raz pierwszy w życiu przejrzał.

Przez kilka dni był w kłopocie nielada, gdyż nie widział wogóle, jak się posługiwać wzrokiem, który mu narazie nic nowego nie dodał, gdyż wzrok zastępował mu niezwykle wysubtelniony dotyk palców.

Gdy mu wskazano kawałek mydła, nie wiedział, do czego ta rzecz może służyć. Dopiero, gdy wziął ten kawałek w rękę, zawołał: „ależ to jest mydło!" i wymienił zaraz markę fabryczną.

Najwięcej strachu nabawiły go nożyczki, dopóki nie zdecydował się wziąć je w ręce.

Wrażenie z oglądania pierwszego malowanego obrazu nie da się opisać.

W ten sposób musiał, jak dziecko, uczyć się poznawania przedmiotów wzrokiem, które znał dotychczas tylko z dotyku.

„Muzyka" ulicy

Koncert dla neurasteników.

Swojego czasu Milton określił muzykę jako „harmonious noise" (hałas zharmonizowany), uprzedzając w ten sprawozdanie d-ra W. S. Tuckera, eksperta akustycznego angielskiego min. wojny, o muzycznej analizie „dziwnej melodji, którą śpiewa ulica londyńska".

Kolejka elektryczna rozpoczyna od najniższego, dostępnego dla ucha tonu, poczem podnosi się do „d" środkowego, o 288 wibracjach na sekundę, a przy zatrzymaniu dochodzi do „g" o 384 wibracjach.

Gwizdek kolejowy podaje najwyższe „i" o 2.048 drgnięciach. Trąbki samochodowe grają środkowe „a" i „h" (210 i 240 wibracji), podobnie również kolej podziemna, tramwaje pozostają na swej dominancie od „d" do „f" środkowego (280—320 wibracyj).

W rezultacie wypada ten uliczny koncert bardzo „nowocześnie", ale zrozumieć ją mają tylko... neurastenicy.

Zadużo ludzi z wyższem

WYKSZTAŁCENIEM

Statystyka wykazała, że w Austrji panuje wielkie przepełnienie we wszystkich zawodach, wymagających wyższego wykształcenia. Tylko teologowie mogą liczyć na natychmiastowe otrzymanie stanowisk, gdyż na prowincji wciąż jeszcze brak jest duszpasterzy.

Na fakultecie filozoficznym uniwersytetu wiedeńskiego zapisanych jest 5.000 słuchaczy, z których tylko niewielu będzie mogło otrzymać posady nauczycieli. Istnieje również nadmiar nauczycieli geografji i historji, lepsze natomiast perspektywy istnieją dla nauczycieli języków klasycznych i romanistyki. Lekarzy przypada w Austrji 13 (w samym Wiedniu 24) na 10.000 mieszkańców, gdy w Niemczech jest tylko 7 a we Francji zaledwie 5.

Wszerz i wzdłuż

BOMBA

Warszawa ma rozmaite specjalności, z których słynie jak świat długi i szeroki, przyczyniając sobie w ten sposób sławy i dzierżąc palmę pierwszeństwa. Słynne są np. warszawskie magle, plotki, Magistrat, ongiś słynne były serdelki, dorożki i wiele innych podobnych rzeczy. Do takich specjalności należą również i bomby; mamy bomby czekoladowe, kawiarniane, sejmowe, polityczne i gazeciarskie (te trzy ostatnie należą do gatunku *vulgaris*), bankowe i giełdowe, czasami wybuchają bomby towarzyskie, a już latem w czasie totalizatora mamy stale na polu Mokotowskiem t. zw. „bombę — gaj".

Obecnie przybyła bomba nad bombami, że tak powiem wyższej klasy, typowa, ekstra. Bomba ta stała się tak popularna, że aczkolwiek nie uczyniła nikomu najmniejszej krzywdy, nikt jej nie słyszał, a niewielu tylko widziało, obiegła cały świat i dzisiaj jest na ustach Warszawy począwszy od niemowląt, a skończywszy na starcach.

Z tą bombą było podobno tak Jeden pan wziął sobie tę 70-centymentrową bombę, schował ją do bocznej kieszeni marynarki, oprócz tego wziął stary budzik (po ciotce) i poszedł na Poznańską. To był, proszę państwa, wielki spryciarz, więc raz, dwa, pięć pozakładał, powiązał, poprzypinał pluskiewkami druty, przyczepił do bomby budzik (po ciotce) i puścił ją do poselskiego komina.

Myślał sobie tak:

— Jeżeli nawet pęknie, to i tak oprócz dymu nic nie będzie, a komin przecież jest od tego, aby wylatywał dym.

Taki czarny charakter!

Potem usiadł sobie na dachu, a naprzeciwko niego usiadł jeden strasznie smutny kot, który miał tam mieć właśnie randkę, ale niewiadomo z jakich przyczyn imprezą ta nie doszła do skutku. Popatrzyli trochę na siebie, trochę na księżyc, poczem ten pan przeprosił smutnego kota i poszedł do kawiarni na róg na pół czarnej. Pije i czeka, a tu nic.

— Co jest — myśli sobie — może budzik stanął?

A budzik rzeczywiście stanął. Chodził, chodził, wreszcie wykombinował tak:

— Co się będę u djabła telepał napróżno, kiedy i tak i tak nic z tego nie będzie. Więc wziął i stanął, a jak stanął to bomba urządziła jak Icek Cokolwiek plajtę na całej linji.

Teraz z tego powodu jest w Warszawie cała heca; to miała być bomba nieomal z trzęsieniem ziemi, z hukiem, trzaskiem i wrzawą, bomba, że tak powiem, z bombami, a wyszły z tego nici. Na Poznańskiej wprawdzie nie było najmniejszego huku ale zató po kawiarniach, maglach i redakcjach aż huczy od tej bomby, co to się trochę przez ten stary budzik nieudała.

Cały pożytek, że bomba tak się spopularyzowała, iż nawet małe dzieci wołają:

— Mamusiu, daj mi bombę!

Dawniej mówiło się: niewiadomo co w trawie piszczy, teraz zaś mówią: niewiadomo co w bombie piszczy.

Ale przeważnie ludzie kiwają głowami i mówią:

— Wiadomo, wiadomo...

Tak twierdzą nawet małe dzieci.

I. Raca.

BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI

LUDZIE I BESTJE

POWIEŚĆ

45)

Każdy wybrał sobie wygodne miejsce na sianie. Zdjęli z rozkoszą buty, pokładli się niezwłocznie, nakryli płaszczami i kożuchami, które im przyniósł jeszcze Ślaz, obróciwszy do izby ze dwa razy. Nie zdążył zamknąć stodoły na skobel, kiedy z wnętrza jej rozległo się już potężne chrapanie.

Ledwie świt, stary Ślaz wyruszył na Popielewo, jak to czynił prawie codzień każdego ranka. Chłopcy Magdy przebywali już w chałupie od trzech dni, w puszczy siedział od Ślazowej familji jeden Pietrek, który tak się wzwyczaił do leśnego życia, że ani mu w głowie było powracać do wsi, między ludzi. Sypiał obok konia w szałasie na sianie, nakrywał się kożuchem, rano warzył sobie wraz z innemi parobczakami strawę, później piekł kartofle, dobytku pilnował, staranie o nim miał, zamyślał nawet pobudować prawdziwą obórkę i to samo doradzał swym towarzyszom, bąki potem zbijał w lesie, ptaki w sidła łapał, to znowu gdzie jaką jamę borsuczą podpatrzył, cóż go tam Niemcy albo Austrjacy mogli byli obchodzić? Na Popielewo żaden wróg trafić nie mógł, chociażby z djabłem w kmotry się wdał. Prędzejby nogę złamał, niźby zorjentował się, jak należy dotrzeć do pierwszych kęp, skąd można było jako tako dojrzeć, co się na Popielewie dzieje. Stamtąd wszakże chybaby ptakiem przefrunął przestrzeń dzielącą Popielewo od owych kęp, bo nogami sapisk tych i grząskich mokradeł nikt jeszcze jak najstarsi ludzie pamiętają, nie przekroczył. Można zatem było tutaj używać, co się zmieści, nie robiąc sobie nic z wojny, ani z Niemców, ilu ich jest na świecie.

Las na Popielewie był piękny, aż hej. Nie było nigdzie w okolicy takich świerków, ani dębów, ani olch, ani nawet takich brzózek. Nie było nigdzie takich ziół, ani paproci. Paproć na Popielewie sięgała prawie do pasa, a rosła wszędzie na skrajach, skąd zaczynały się błota zdradliwe, wyglądające na oko, jakby łąki jakieś albo mszyska łudzące człowieka, że niktby widząc je pierwszy raz, nie przypuszczał, iż można w nich utonąć. Popielewo było jedno na całą okolicę, na wszystkie Wole i Wólki, ba, nawet na cały świat, jak rozumował Pietrek, patrzący na część lasu, jakby na swoje, do którego nikomu nic, cóż dopiero Niemcom, albo innym wrogom, włóczącym się po wszystkiej ziemi bez pytania.

— Pietrek... — rzekł Ślaz do parobka, usiadłszy na pieńku. — Trzaby wózek plebana jakosi do wsi... I konie tyż... Jegomość chorujom, trza po felczera, abo dochtora... do miasta....

— Zawołać Ignaca? — spytał Pietrek.

Ignac był parobkiem na proboszczowem. Powoził zwykle końmi. Na Popielewie pilnował dobytku plebańskiego.

— Nie trza... Ty pojedzies.... Zabierzes w tamte strone tych mochów...

— Co godocie?

— Tych, co to wis.... przyjechali nos polić?

— Ziandarów ... I nocelnika?

Stary kiwnął głową. Zapatrzył się gdzieś w przestrzeń przed siebie.

— Dyć poszli se?...

— Hale wrócili... Dzisia nocom.... Błądzili.... Nie mogli trafić do swoich.

— Patrzcie no... Wrócili?

— Śpiom se tero w moi stodole... Trza cosi lo nich uredzić. Nolepij bedzie odstawić ich kaj, żeby trafieli...

— Do miasta?

— Do miasta nie chcom... Bojom sie... że niby wszyćcy ich znajom. Miemce mogłyby ich haresztować, jako niby Moskole som.

— Aaaa!.... To niby kaj?

— Myśle....

— A może do dwora?

— Głupiś... A co z niemi bedom robieli we dworze?

Pietrek zamyślił się, poskrobał się za uchem, ale jakoś nic nie przychodziło mu do głowy.

— To sie jesce oboczy... Grunt, żeby bely konie i wózek we wsi... Plebańskie...

— A nie ukradnom Miemce?

— Tak trza zrobić, żeby nie ukradły...

— Jakże to?

Stary podniósł głowę, machną ręką znacząco i rzekł krzywiąc twarz:

— Hano, zwyczajnie... Żeby nie widzieli....

— Radźcie.

— Wyjedzies koniami za kępę w nocy... A potem skręcis na moje.... Nikt nie usłyszy.... Koniom powróśłamy kopyta owinies? Osi muszom nie skrzypieć? Zajedzies cicho kole sadu... Jo bedem czekoł.... Rozumies?

— Dyć wim.... Mom wołać Ignaca?

— Wołaj.

(C. d. n.).

NA 3-CI MAJA.

MODLITWA DO MATKI BOSKIEJ, KRÓLOWEJ KORONY POLSKIEJ.

Bądź pozdrowiona, o Królowo nasza! Niech Ci wzorzystą ściele się makatą pod stopy Twoje cała polska ziemia; niech Ci litanję szemrzą morza fale; niech antyfoną piętrzą się w niebiosa gór nadobłocznych pałające szczyty.

Twoje tu wszystko.

Każdy zagon chyli przed Tobą w hołdzie brzemię swoich kłosów; za każdym progiem do Twych stóp, Królowo, chylą się głowy przed Twojem obliczem.

Panuj i władaj! i niechaj Twem Imieniem pałają usta i szumią sztandary.

Prowadź Twój naród! na rozdrożach krzyże chroń od złych wichrów, by nie zmylił drogi.

Błogosław, Matko, ziemi, która świeci wieczystą zorzą Polskiej Twej Korony, dostojną dłonią z ponad Jasnej Góry przeżegnaj na niej wieżyce i strzechy, pochyl się ku niej lilią z Ostrej Bramy.

A czasu grozy, o Bogarodzico, Twych Archaniołów daj jej za hetmanów.

W znoju i w boju będzie Tobie wierny naród, któremu raczysz być Królową.

Złącz nasze serca w jeden wieniec Tobie.

I niech im zawsze tam, w niebiosach świeci łza Miłosierdzia, djament Twej Korony.

O POBICIE HODUROWCÓW W TORUNIU

(Z sali sądowej).

Dnia 7-go kwietnia 1929 r. przewódca hodurowców Hajduk zamierzał urządzić pochód tych sekciarzy przez miasto Toruń z okazji rocznicy założenia „parafji Kościoła Narodowego". Zorganizował więc w Grudziądzu swoich zwolenników i w towarzystwie „sióstr", ubranych w białe welony, z wszystemi monstrancjami na piersiach, przy dźwiękach orkiestry dętej, wjechał na dworzec Toruń - miasto, zamierzając rozpocząć pochód, chociaż na takie wystąpienie prezydent miasta pozwolenia nie udzielił, gdyż z powodu sekciarskich wystąpień publicznych nieraz już dochodziło do zaburzeń ulicznych na Pomorzu.

Hajduk przywdział sutannę księdza katolickiego, na głowę zaś włożył... czapkę generalską.

Do pochodu jednakże nie doszło, gdyż zebrał się tłum, liczący około 2000 osób i wpędził sekciarskich gości z powrotem do wagonów.

Wedle aktu oskarżenia posypały się z tłumu wrogie hodurowcom okrzyki. Tłum rzucił się na sekciarzy. Bito ich laskami. Hajduk dostał takie razy, iż przez cztery tygodnie musiał się leczyć.

Jednakże część przybyszów dostała się do miasta i wieczorem znowu doszło do zaburzeń przy kaplicy Bawarczyków.

Na ławie oskarżonych znalazło się 15 osób. Wszyscy do udziału w rozruchach nie przyznali się i twierdzili, że znaleźli się przed dworcem z ciekawości jak wyglądać mogą hodurowcy. Wezwania policji do rozejścia się nie słyszeli wcale.

Nadkomisarz Parzybok zeznał, że wycieczkowicze hodurowscy pomimo pouczenia, iż pochodu urządzać nie wolno, zaczęli ustawiać się przed dworcem czwórkami, a tłum wobec nich przybrał groźną postawę. Nakazu rozejścia się nie wydawał, gdyż było to bezcelowe, rozporządzał bowiem słabemi siłami policyjnemi i w razie oporu nie mógłby zastosować siły. Inni policjanci stwierdzają wydanie zakazu pochodu. Nikogo z oskarżonych o udział w biciu hodurowców nie poznają.

Hajduk usiłował przeczyć temu, iż wiedział o zakazie pochodu. „Siostra" Małasówna, która została pobita kijami, wskazywała na kilku oskarżonych jako na swych krzywdzicieli.

Prokurator wymiar kary pozostawił sądowi.

Obrońca podkreślił, iż wycieczka Hajduka do Torunia miała charakter prowokacyjny. Ubiory prowodyrów sekty i wyszyte na „habitach" „sióstr" monstrancje obrażały uczucia religijne mieszkańców miasta. Hodurowcy nie usłuchali słusznego zarządzenia władz, więc i to musi być wzięte pod uwagę.

Obrońca prosił o uniewinnienie wszystkich.

Sąd uznał winnymi znajdowania się w tłumie, który przybrał groźną postawę wobec wycieczkowiczów i skazał 9 oskarżonych karę wiezienia na różne terminy, pozostałych uniewinnił.

W motywach wyroku powiedziano, iż Sąd uznał istnienie okoliczności łagodzących i wobec niekaralności dotychczasowej oskarżonych i działania ich z pobudek ideowych — wymierzoną karę wszystkim zawieszono na 2 lata.

Akcja katolicka w Kielcach

Zjazd kierowników Akcji

W dn. 29 kwietnia r. b. odbył się w Kielcach zjazd księży dziekanów i wicedziekanów z całej diecezji w liczbie przeszło 60 osób, celem omówienia Akcji katolickiej na terenie diecezji Kieleckiej. Zjazdowi przewodniczył i brał czynny udział w jego obradach JE. Ks. Biskup Łoziński.

We wstępnem przemówieniu swojem gorąco wzywał uczestników do żywego zainteresowania się Akcją i przedyskutowania gruntownego sposobów, jakiemi należy się posługiwać przy jej przeprowadzaniu. Trzej referenci zjazdu, którzy brali udział w tegorocznym kursie Akcji katolickiej w Poznaniu, wygłosili odczyty informacyjne: ks. red. A. Błaszczyk mówił n. t. „Akcja katolicka w ogólności, jej istota, zadanie", ks. pos. Antoni Sobczyński — „Akcja katolicka w diecezji, jej organizacja, zakres działania", ks. Kan. St. Cieśliński, kapelan W. P. — „Akcja katolicka w parafji; praktyczne wprowadzenie w życie wskazań i celów Akcji katolickiej".

Zadaniem najbliższem Akcji katolickiej na terenie diecezji to przygotowanie odpowiednich kadr świeckich katolików, którzyby tego ducha szerzyli wśród mas. W rezolucjach końcowych m. in. uchwalono organizować po parafjach „dni i tygodnie katolickie", w celu uświadamiania i coraz większego zainteresowania sprawą katolicką obojętnego ogółu. — (KAP.).

Na Kongres w Poznaniu

Udział członków Apostolstwa Modlitwy

W czasie trwania Kongresu Eucharystycznego w Poznaniu w dn. 27 i 28 czerwca będą się odbywały główne nabożeństwa, zebrania i referaty dla członków Apostolstwa Modlitwy.

Członkowie Apostolstwa Modlitwy, którzy zechcą wziąć udział we wspólnej pielgrzymce na Kongres, winni się zgłosić do Komitetu przy kościele O.O. Jezuitów, ul. Święto-jańska 12 najpóźniej do dnia 20 maja i wręczyć skarbnikowi zł. 30 na koszta przejazdu i powrotu koleją.

Koszty wyżywienia ponosi każdy z uczestników na miejscu. Wyniosą one prawdopodobnie około 3 zł. dziennie.

Pieśń do Matki Boskiej

KRÓLOWEJ KORONY POLSKIEJ.

Królowo nasza! Trzykroć dzwoń,
Zwiastując jasny cud,
W pokorze chyli przed Twój tron
Twój zbożny polski lud.
Korony Twej prastary blask
Nam lśni od Tatr po Hel
I złoci słońcem Twoich łask
Sztandarów pons i biel.
Bogarodzico! Naszych gniazd
Od szponów broni złych,
Jak ongi, Twa korona z gwiazd,
Miecz Archaniołów Twych.
Z nad Jasnej Góry panuj nam,
O, Wieżo naszych twierdz,
I mocą bądź Ojczyzny bram,
O, Serce polskich serc!

MICHAŁ MARYAN.

Cui bono?

ZMARNOWANA PRACA

Dobiega już do końca IV dwumiesięczny kurs instruktorski dla pracowników oświatowych, zorganizowany przez Instytut Oświaty Dorosłych z polecenia Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Min. W. R. i O. P.

Wykładowcy —wśród których znajdują się pp. Godecki, naczelnik Wydziału Oświaty Pozaszkolnej w Min. W. R. i O. P., Frelek, kierownik Instytutu Oświaty Dorosłych, radykalnych poglądów, Tazbir i Wejchert - Szymanowska — bardzo zręcznie, powołując się na bezinteresowność pracy oświatowo - społecznej, prowadzą akcję wrogą Kościołowi i dobru narodowemu.

Na zadawane przez kursistów pytania, jaki powinien być kierunek oświatowca do mnieiszości narodowych, dawano mętne odpowiedzi z bojaźni postawienia kwestji otwarcie i zasadniczo, a o stosunku oświatowca do religji p. Godecki zakomunikował, iż „nas stać na to, by o religji wogóle nie mówić".

Cel zlaicyzowania szkoły, nauki i wychowania, przebija tutaj aż nazbyt wyraźnie.

P. Tarbit, wykładowca z Uniwersytetu Powszechnego m. st. Warszawy, na swych prelekcjach uświadamiał żydów, jak uzbrojeni w wiedzę, mogliby lepiej zaprowadzić „raj bolszewicki" w Polsce.

P. Wejchert - Szymanowska nieuczciwie zupełnie rzuca cień na zakłady naukowe, prowadzone przez zgromadzenie zakonne, bo, powołując się na sporadyczny wypadek nieznajomości jednego z przedmiotów pewnej uczenicy, zarzuca wogóle niski poziom nauczania w tych szkołach.

Pozatem prelegentka też nie szczędzi ostrych docinków „księżom", którzy twierdzą, że człowiek nie pochodzi od małpy. Na swój więc sposób szerzy teorję darwinistyczną, wprowadzając zamęt w umysłach bezkrytycznych słuchaczy.

Nic więc dziwnego, że w ognisku Instytutu Oświaty Dorosłych przy ul. Wolskiej 44 w sali wykładowej widnieje portret Darwina, lecz nigdzie niema Krzyża ani nawet Orła Białego, a w czytelni leży szereg pism skrajnie radykalnych i sekty hodurowskiej, ale ani jednego pisma narodowo - katolickiego.

Jak na oficjalnie głoszoną bezstronność oświaty jest to zbyt rzucające się w oczy.

Kursy w ten sposób prowadzone przynoszą tylko szkodę i marnują samą ideę placówki oświatowej, bo sączą w niezepsute serca i mózgi straszliwą truciznę abnegacji i walki z tem wszystkiem, co dobre, wielkie i szlachetne.

Nie chcę się wierzyć, że istnieje taka instytucja, popierana przez nasze władze państwowe i zasilana pieniędzmi, składanemi przez olbrzymią większość katolicką i polską, a wychowująca obywateli w atmosferze wrogiego usposobienia do najświętszych ideałów każdego Polaka.

Czas już najwyższy, by odpowiednie czynniki wejrzały w działalność tej instytucji.

S. A.

Rozzuchwalony bandytyzm

NIEBEZPIECZEŃSTWA PRACY MISYJNEJ W CHINACH

Misjonarze w Chinach w dalszym ciągu są narażeni na napady bandytów, którzy grasują w wielu okolicach kraju. Ostatniemi ich ofiarami są: ks. Waguete z Misyj cudzoziemskich z Paryża z wikarjatu Swatow w prowincji Kuang - Tung, za którego zażądano znacznego wykupu, oraz ks. Binaschi z Misyj cudzoziemskich z Parmy, porwany w Mience w wikarjacie Tszen - Szen, Honan i okrutnie storturowany. Bandyci, wyrwawszy mu i opaliwszy brodę, przywiązali go do drzewa, by umarł z głodu i wycieńczenia. Na szczęście chrześcijanie zdołali go jeszcze w porę uratować.

Donoszą o uwolnieniu księży: Crock, Maillot i Barrière, ale ciągle jeszcze brak wiadomości o ks. Caysac, który znajduje się na terytorjum, okupowanem przez bandytów.

W wikarjacie Iszang, gdzie w r. 1929 zamordowano czterech misjonarzy, w tem Msgr. Jans'a, zrabowana została i spalona jeszcze jedna misja.

Zresztą nietylko misjonarze katoliccy są przedmiotem napaści ze strony skomunizowanych band. Ostatnie wiadomości donoszą, że zabici zostali trzej misjonarze protestanccy z Finlandji i że rozstrzelano skarbnika kolegjum angielsko - chińskiego w Tientsinie, Scarlett'a. W prowincji Kiangs bandyci porwali Anglików, małżonków Porteons oraz Amerykankę, pannę Gemmel z misji protestanckich w Chinach. (KAP.).

Powrót

dyrektora K. A. P-ej

Powrócił do Warszawy z wyjazdu do Rzymu ks. prałat Z. Kaczyński, dyrektor K. A. P-ej. W powrotnej drodze ks. prałat Kaczyński odwiedził w Nicei p. Ignacego Paderewskiego, który po ciężkiej chorobie i rekonwalescencji powrócił już do zupełnego zdrowia.

Radjostacje Katolickie

Praca społeczna katolików amerykańskich

W sześciu miastach Stanów Zjedn. katolicy mają własne radjowe stacje nadawcze albo korzystają z określonych godzin, przeznaczonych na audycje katolickie. Towarzystwo „National Catholic Welfare Conference" prowadzi rokowania, by stworzyć całą sieć stacyj o charakterze czysto katolickim, których audycje byłyby transmitowane w kraju i poza jego granicami.

W Nowym Jorku stację nadawczą już przed kilku laty założyli OO. Pauliści. W ich ślady poszli księża Jezuici, którzy wybudowali trzy stacje: w Milwauke, St. Louis i New Orleans. Każdego roku na tych nowoczesnych ważnych placówkach akcji społecznej stosowane są nowe metody głoszenia nauk ewangelicznych. Dalszemu rozwojowi pracy na tem polu stanął narazie na przeszkodzie brak środków. (K. A. P.).

Niemcy o liście

J. E. ks. Biskupa Łozińskiego

„Schlessische Volkszeitung" z dnia 27 ub. m., donosząc w korespondencji z Warszawy, że komendant garnizonu w Pińsku skonfiskował list pasterski J. E. ks. Biskupa Łozińskiego i zabronił rozpowszechniania go w obrębie garnizonu, dodaje:

„Fakt, że władza wojskowa w Polsce uważała za stosowne skonfiskować biskupi list pasterski, dowodzi, jak wielką słuszność miał Biskup Łoziński, gdy wskazywał na groźne niebezpieczeństwo niewłaściwego mieszania demonstracyj politycznych z **kościelnemi uroczystościami**".

ŻYCIE GOSPODARCZE

SŁUSZNA METODA

Tranzakcyj za przeszło 3 milj. zł.

Dopiero czwarty dzień istnienia Targów wykazał w całości, jak słuszną była metoda zastosowana w tym roku do zwiedzających, polegająca na zapraszaniu na Targi przedewszystkiem odbiorców. Charakterystyczne dla Targów tegorocznych, że szerokiej publiczności, żądnej tylko oglądania eksponatów, jest stosunkowo mało, stąd też odnosi się wrażenie, że na Targach nie ma wiele gości. Stwierdzić jednak należy, że przeszło 90 proc. odwiedzających Targi, to przedewszystkiem odbiorcy: kupcy, przemysłowcy, rolnicy.

Jak słuszną była metoda, najlepiej świadczą liczne tranzakcje d konywane na Targach. Bilans pierwszych 4 dni istnienia Targów jest nadspodziewanie korzystny; wystarczy, jeżeli wymienimy ogólną sumę przeszło 3 milj. zł., na jaką zostały przeprowadzone dotychczasowe tranzakcje.

Tranzakcyj dokonano z Rumunją, Węgrami, Anglją, Niemcami, Szwajcarją, Gdańskiem, Holandją i Ameryką. Specjalnie duże zainteresowanie w dziedzinie produkcji szklanej wykazują Estonja, Turcja i Rumunja.

Ciągnienie dolarówki

CIĄGNIENIE DOLARÓWKI.

Dnia 1 b. m. odbyło się w sali konferencyjnej Ministerstwa Skarbu kolejne ciągnienie 5-procentowej pożyczki dolarowej.

Ogółem wylosowano 57 premij na ogólną sumę 25.000 dolarów.

Premja 8.000 dolarów padła na Nr. 410559.

3.000 dol. na Nr. 703889.

Po 1.000 dolarów padło na N-ry: 676160, 276840, 286403, 822678, 287949.

Po 500 dol. padło na Nr.: 830088 689440, 342910, 569317, 153359, 550197, 639142, 412799, 885871 600031.

Po 100 dol. padło na N-ry: 728863 552588 620032 768937 872218 440575 696311 811005 185264 346107 915370 945927 294290 075170 927572 315324 590907 456249 338461 151091 338171 831428 068462 310248 714974 107890 100722 176861 915561 601038 932883 642801 524424 066619 272863 373135 583100 566039 614620 616220.

Loretowa okupacja

KIEDY TO WSZYSTKO SKOŃCZY SIĘ?

W artykule naszego pisma z d. 30 kwietnia r. b. wykazaliśmy, że system rządów p. Loreta w zakresie administracji lasów państwowych jest wysoce szkodliwy dla interesów Skarbu. Wskazaliśmy w nim również, że niektórzy jego pupile na stanowiskach dyrektorów lasów państwowych, jak np. p. Rogiński, przyczyniają straty Skarbowi.

Są jednak i inni szkodnicy w administracji Lasów Państwowych. Zajmijmy się przedewszystkiem serdecznym przyjacielem p. Loreta, p. Wł. Grzegorzewskim, który — zawdzięczając poparciu p. Loreta — został dyrektorem lasów państwowych, początkowo w Wilnie, a obecnie w Poznaniu.

Otóż p. Grzegorzewski, dzięki systemmatycznemu niezatwierdzadzaniu sprzedaży drewna drogą submisyj, przyczynia Skarbowi znaczne straty, które tylko w jednem nadleśnictwie „Gołąbki" z tytułu niezatwierdzonych submisyj w r. 1928 i 1929 wynoszą **około 90.000 zł.**, bowiem drewno zostało sprzedane z wolnej ręki po cenach znacznie niższych, niż oferowano na submisjach, i to w dodatku firmom, które ociągają się z wpłaceniem należności.

Zapytujemy — czy sprawa ta jest wiadoma Kontroli Państwowej? Kto pokryje straty Skarbu Państwa? Czy nieudolne prowadzenie sprzedaży drewna wreszcie zostanie zaniechane?

W końcu zapytujemy się co stało się z inwentarzem zakupionym przez Skarb Państwa w Puszczykowie od szpitalnictwa? Sprawa ta jest dobrze znana p. Grzegorzewskiemu.

Zapytujemy również, dlaczego p. Loret podpisuje sprawozdania roczne administracji Lasów Państwowych niezgodne z rzeczywistością, a starając się przedstawić sprawę wyróbki drewna we własnym zakresie znacznie korzystniej, niż to jest w rzeczywistości?

Tak np. w sprawozdaniu rocznem za r. 1927 — 28 wykazano, że ogółem pozyskano kosztem Skarbu 77.200.000 m. sz. drewna, płacąc za wyrób 1 m. sz. 2.50 zł., — bliższa jednak analiza tego sprawozdania wykazuje, że kosztem Skarbu wyrobiono tylko 5.900.000 m. sz. i płacono za wyrób 1 m. sz. znacznie drożej, niż 2.50, bo 4 zł.

Tajemnica obliczenia przez p. Loreta stosunkowo niskiego kosztu wyrobu 1 m. sz. drewna polega na tem, że do ogólnej sumy pozyskanego przez Skarb drewna (5,900,000) wliczono również drewno wyrobione przez nabywców, jak również drewno sprzedane powierzchniowo!

Zaiste, taka magja cyfr to już za wiele nawet na obecne stosunki w Departamencie Lasów.

Czas już najwyższy skończyć z okupacją p. Loreta, który do zguby prowadzi nasze lasy państwowe!

Przecież p. wice - minister Leśniewski przyrzekał w Sejmie, że ten nieprawny stosunek będzie zlikwidowany, ale dużo już czasu upłynęło, a w Dep. Leśnictwa jednocześnie urzęduje 3 dyrektorów.

Wprowadza to wielką dezorjentację nietylko wśród urzędników, lecz i wśród interesantów, którzy nie wiedzą do kogo mają się meldować.

Kiedy to wszystko skończy się?

C-zet.

Narzekania Niemiec

Z POWODU UMOWY ŻYTNIEJ Z POLSKĄ.

Sfery rolnicze niemieckie narzekają, że działalność polsko - niemieckiej komisji żytniej w Berlinie nie wypełniła pokładanych w niej nadziei, gdyż cena żyta w Niemczech nie podniosła się, natomiast wskutek podniesienia cła na pszenicę różnica ceny pomiędzy pszenica a żytem znacznie się zwiększyła. Scentralizowanie obrotów żytem pozbawiło zarobków licznych komisjonerów i agentów zbożowych. Całe porozumienie nie dało więc żadnych korzyści dla gospodarki społecznej, miało raczej podłoże polityczne.

Koła berlińskie podkreślają, że umowa żytnia dała Polsce więcej korzyści, niż Niemcom. Polska bowiem do Wielkanocy sprzedała, za pośrednictwem komisji mieszanej, 38 tys. ton żyta, a dalsze 3 tys. ton zakontraktowała dla dalszej dostawy. Tymczasem Niemcy sprzedały dotychczas tylko dwa tysiące ton oraz zakontraktowały dla przyszłych dostaw 30 tys. ton.

W ogólnej więc sumie Polska sprzedała przy pośrednictwie mieszanej komisji 41, a Niemcy tylko 32 tys. ton. Ponieważ umowa żytnia przewiduje dla Niemiec i Polski stosunek eksportu jak 3 do 2, Niemcy w praktyce zostały upośledzone.

GIEŁDA

Dewizy.

Londyn 43,34 i pół (sprzedaż 43.45, kupno 43,24). Nowy Jork 8,905 (sprzedaż 8,925, kupno 8,885). Paryż 34,99 (sprzedaż 35,08, kupno 34,90). Praga 26.41 i pół (sprzedaż 26,48, kupno 26,35). Szwajcarja 172,88 (sprzedaż 173,31, kupno 172,45), Stokholm 239,63 (sprzedaż 240,23, kupno 239,03). Włochy 46.78 (sprzedaż 46.90, kupno 46.66). Wiedeń 125,70 (sprzedaż 126,01, kupno 125,39).

Obroty większe, tendencja przeważnie mocniejsza. Dolar gotówkowy 8,88 i jedna czwarta. Rubel złoty 4.63 i pół. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 2,10, 100 kopiejek bilonu srebrnego 1.03. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych: Berlin 212,80.

Papiery procentowe.

4 proc. poż. inwestyc. 116,50 — 115.00 — 115,50; 5 proc. państwowa poż. premjowa dolarowa 71,50 — 71,00; 5 proc. konwersyjna 55,500; 10 proc. poż. kolejowa 102,00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (zł. 161,68); 8 proc. oblig. Banku G. K. 94,00 (zł. 161,68); 7 proc. L. Z. ziemskie dolar. 75,00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 56,25 — 56,75; 4 proc. L. Z. ziemskie 46,25; 5 proc. L. Z. Warszawy 60,00; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 56,25; 8 proc. L. Z. Warszawy 76,75 — 77,25; 8 proc. L. Z. Łodzi złot. 70,75; 10 proc. m. Siedlec 80.25 — 80.50; 6 proc. oblig. VI poż. konw. m. Warszawy 1926 r. 57,75 — 58,40.

AKCJE

Bank Handlowy 118,00. Bank Polski 173,00—714,00; Powszechny Bank Kredytowy 112,50 — 115,00. Warsz. Tow. Fabryk Cukru 33,00. Lilpop 27,50. Modrzejów 11.75. Parowozy 22,50. Starachowice 20,00 — 20,75. Zieleniewski 53,00. Haberbusch bez kuponu 1929 r.

W roku 1791, 1812 i 1830

JAK OBCHODZONO DZIEŃ 3 MAJA?

Gazeta. w której znajduje się kronika wypadków bieżących, staje się z biegiem czasu dokumentem. Po latach wielu ze wzruszeniem czytać można z niewielkich, jakby książkowych kartek, dawnego „Dziennika Powszechnego“ lub „Gazety Warszawskiej“ o wydarzeniach ongi prawdziwie żywych, których rozwój i kres jest nam szczęśliwym, wiadomy, gdy „pod kątem wieczności“ możemy spojrzeć na zmagania się z przeciwnościami naszych pradziadów.

Dziś na całym obszarze Państwa Polskiego słowo drukowane niesie wieść o obchodach na cześć wiekopomnej Konstytucji 3-go Maja; ciekawem jest, co niegdyś o tem pisano, a przedewszystkiem, jaki wyraz przekonaniom opinji publicznej dano wówczas, w 1791-m roku, w następnym dniu nieledwie po uchwaleniu Ustawy Majowej.

Oto „Gazeta Warszawska“, w numerze 37 z dnia 7-go maja 1791 r. (numer poprzedni „Gazety“ wyszedł wtedy 2-go maja), podaje w artykule wstępnym:

„Rzecz od wieków żądaną, Seym teraźnieyszy Oyczyźnie swey przyniósl; a co tylu Królów napróżno szukało, to Naywyższa Boska Opatrzność Panującemu dziś Stanisławowi Augustowi pozwoliła szczęśliwie znaleźć... Tego to wieczney pamięci godnego dnia, między Stanami Sejmuiącemi skoiarzyła się Rewolucya, nie na wzór owych dzisieyszych Zagranicznych buntowniczych y krwawych, ale miłością Dobra pospolitego spokoynie ziednoczona y przyięta została nowa Forma całego Rządu...“

Dalej „Gazeta“ podaje opis przebiegu narad sejmowych.

„I.P. Marszalek Seymowy w zagaieniu swoim wyrazil, iż doniesienia posłów naszych zagranicznych są takie, które każą być bacznemi Rzplitej... I. P. Matusewicz Poseł Brzeski Lit. czynił raport, iż blizkie niebezpieczeństwo grozi Oyczyźnie naszey... Król Imć przełożyl, ażeby wszyscy się wzięli niezwłocznie do zadecydowania Proiektu Rządowego... Czytał I. P. Sekretarz seymowy proiekt Konstytucyi Rządowey... Po długich sporach, po uciszeniu się Xiążę Imć Biskup Krakowski zbliżył się do Tronu, czytał rotę, a Król Imć, położywszy rękę na Ewangelii, tęż przysięgę powtarzał... Wykonawszy przysięgę Król Imć, z temi odezwał się słowy: „Wzywam wszystkich, niech idą ze mną do kościoła na ponowienie przysięgi y na podziękowanie Bogu...“

Tutaj nastapiła scena uwieczniona na znanym obrazie Matejki p. t. „Konstytucja 3-go Maja“. Król z dworem, senatem i posłami przeszedł do katedry, wśród szpaleru wojsk i tłumu ludności. *„Intonowane było Te Deum laudamus przez I. X. Biskupa Smoleńskiego, przy biciu z harmat. Zakończywszy tę tak wielką Uroczystość w Kościele Król Imć powrócił do Izby Seymowey, przy radosnych okrzykach ludu, napełniającego y Zamek y ulice pobliższe Zamkowe... Komisya Woyskowa, w dniu tymże, wykonała Przysięgę przed Marszałkami na nową Konstytucyę Rządową“.*

Jest napozór dziwnem zjawiskiem, że na łamach „Gazety“ Warszawskiej“ z dnia 5-go Maja 1812-go roku (poprzedni numer był z 2-go Maja) nie ma wzmianki o rocznicy Konstytucji Trzeciomajowej.

Nawała wydarzeń dziejowych wielkiego roku „Wielkiej Wojny“, „wojny polskiej“, rzucała cień na przeszłość. Wiadomem było, iż Napoleon, nazwał sprawę polską „sklepieniem układu politycznego Europy“, wówczas miała być rozstrzygniętą kwestja budowy tego sklepienia. Patrzono jedynie w przyszłość i dlatego, jako naczelną wiadomość pisma podały wówczas: *„Naj. Imć. Król Westfalski ziechał tey nocy do tuteyszey stolicy, i stanął w pałacu zwanym Brylowski, który na iego przyięcie przygotowano“.*

Wiadomości z zagranicy znamionowały rozwój wypadków, tajonych wówczas wobec publiczności: *„Ze Lwowa. Dnia 24 b. m. przechodziła przez nasze miasto 4-ta dywizya C. K. strzelców... z Berlina. Onegday, w niedzielę, Marszałek Państwa Francuzkiego Xiążę Regio (Oudinot) z Jeneralami dywizyynemi swego korpusu był na obiedzie u Króla w Potsdamie... Z Paryża... Oglądał Cesarz na dziedzińcu pałacu Tuilleryyskiego różne korpusy woyska, a w szczególności niektóre pułki Gwardyi“.*

Sto lat temu w Nr. 120-m z dnia 4-go Maja 1830 roku, we wtorek „Gazeta Warszawska“ podała jedynie tak szczególną wiadomość: — *„Z Warszawy. Dnia wczorajszego, iako w rocznicę Imienin Nayiaśnieyszey Cesarzowey i Królowey Alexandry* (sic! nasz przyp.) *odbyło się solenne nabożeństwo“.*

O rocznicy 3-go maja niemasz wzmianki. Iluż jednak wtedy przecież o niej pamiętało, a pod chłodną powierzchnią prężyła się lawa tajonych uczuć i przygotowań, gdy „Imieniny Nayiaśnieyszey Cesarzowey“ blichtrem galówki rzekomo przesłoniły pamięć Konstytucji. — Zaiste ważniejszą bezwzględnie nowiną niż „Imieniny“ była wieść w gazecie z dnia 2-go maja 1830 r., że *„w przyszłym tygodniu uyrzy stolica Królestwa pomnik poświęcony chwale Polski, chwale Kopernika“.*

Miłosz Gembarzewski.

RADJO WĘGIERSKIE KU CZCI POLSKI.

Donoszą z Budapesztu: W dniu 3 maja, jako w dniu święta narodowego polskiego, wice-prezes węgierskiego związku narodowego Astay wygłosi przemówienie okolicznościowe.

Z ZACHĘTY

WYSTAWA JUBILEUSZOWA WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA ARTYSTÓW PLASTYKÓW

Czy artyści zrzeszają się jedynie na podstawie wspólnych poglądów na sprawy sztuki? Niewątpliwie poczęści i dlatego. Bo oprócz tych powodów natury subjektywnej, odgrywają tu częstokroć rolę i względy o charakterze zewnętrznym, przypadkowym, np. osiedlenie się w tem samem mieście, pochodzenie z tych samych stron.

Wszystko to musimy wziąć pod uwagę przy oglądaniu wystawy wileńskiej. Dlatego też są tu prace o typie bardzo pokrewnym nieomal naśladowczym, obok dzieł całkiem różnych.

Jednym z założycieli, i co bez porównania ważniejsze, ojcem duchowym całego stowarzyszenia jest L. Śleńdziński. Jak wielu ojców posiada i on dzieci, które nie zawsze są do rodzica podobne (Niesiołowski).

Inni zaś, krnąbrni synkowie. ani ruch nie chcą słuchać ojca. W łonie towarzystwa istnieje jednak grupa zwarta, o wspólnem obliczu, znana przez nas pod nazwą „szkoły wileńskiej“. Właściwa jej nazwa powinna brzmieć „szkoła petersbursko -wileńska“. Prawie wszyscy członkowie tego odłamu studiowali w Akademji Petersburskiej (przeważnie u prof. Kardowskiego) i wpływ ten ciąży na nich dotychczas. Należą do grupy także panowie: Karniej i Skangiel, którzy w Petersburgu nie byli, lecz są uczniami Sleńdzińskiego. Ponieważ właśnie „szkoła wileńska“ jest dla stowarzyszenia wilnian typowa i ona nadaje mu odrębny charakter — muszę wymienić jej najważniejsze cechy.

Stanowią je: forma o wybitnem dążeniu do syntezy i wyraźne założenia kompozycyjne ze skłonnością do rozwiązania klasycyzujacych. Kolor lokalny. Technika gładka, zalizana, rozmyślnie unikająca pozostawienia jakichkolwiek śladów pędzla. Ta dążność do budowania bryły ciała ludzkiego na podstawie pewnych konstrukcyjnych szematów z jednoczesnem usunięciem na drugi plan indywidalnych właściwości postaci ludzkiej — doprowadziła, zwłaszcza u uczniów i naśladowców Sleńdzińskiego do wyników częstokroć niepożądanych. Artyści, dla których forma była czemś najważniejszem, dawali nam w głowach naprzykład (o ironjo!), jakieś surogaty form, jakieś konwencjonalne szematy oczu, ust, nosa.

Oto uwagi pod adresem „szkoły“. A teraz o wystawie. Skoro się pisze w katalogu: „wystawa jubileuszowa“, to trzeba było taką wystawę urządzić. To znaczy, pokazać nam najlepsze i najcharakterystyczniejsze prace wszystkich członków Towarzystwa. z minionego okresu dziesięciolecia w odpowiedniem zestawieniu. W ten sposób dziesięcioletni dorobek Towarzystwa mielibyśmy przed sobą jak na dłoni. Tymczasem postąpiono odwrotnie. Usunięto z wystawy prace już umieszczone w katalogu, dlatego tylko, że już raz kiedyś były pokazywane. W wydanej na pamiątkę jubileuszu wilnian broszurce, umieszczono treściwe życiorysy artystów. ale mybyśmy woleli zobaczyć i te obrazy, o których tam napisano.

Sam Śleńdziński prezentuje się na „jubileuszowej“ b. słabo. W portrecie p. Potockiej zamienił swój zwykły koloryt na jakieś mdławe kolorki, ze skutkiem osiągniętym przez przysłowiowego stryjka. Ze zdumieniem dowiedziałem się, że to ma być p. Marja Potocka z Jabłonny. Nie wiem czy bardzo jest wdzięczna artyście za zrobienie z jej pięknej, wyrazistej głowy porcelanowej lalki. Kompozycja (ulicznicy) to obraz „puszczony“. Postacie w ruchu, dobrze podchwyconym, — temat nieodpowiedni dla takiego rodzaju talentu jak Śleńdziński. Najlepszy jest portret podwójny. W „Safo“, rzeźbie rozmyślnie traktowanej „a la“. najwięcej nas bawi polichromja.

Zato uczniowie Śleńdzińskiego robią postępy. Zwłaszcza Karniej. Przy podobnej technice, ma on przyjemną miękkość pędzla. Pani Dąbrowska w swojem „panneau“ (dwa akty) zrobiła z jednej damy prawdziwą jatkę. „Czy kto widział kiedy kobietę na pomidorowo!!!...—krzyknęła zapewne część publiczności w Zachęcie. Spróbuję potraktować sprawę nieco z innego punktu widzenia, a przypuszczam, że ta sama publiczność ze mną się zgodzi. Skoro się odbiera ciału (na szczęście dla pań tylko na obrazie) jego normalną karnację, to chodzi chyba o to, czy kolor, który się daje wzamian harmonizuje z resztą obrazu czy nie. Nieprawdaż Karniej, w swojej kompozycji, też pomalował panienki na kolor nieco odmienny od powszechnie spotykanych, ale samo zestawienie jest przyjemne i nikt z tego powodu krzyku robić nie będzie.

Pilecki zrobił postępy i zdaje się, że chce zapomnieć na chwilę o stylu wileńskim.

Dauksza poważnie i sumiennie traktuje swoje martwe natury.

Hoppena odnalazłem tylko jedną pracę i to wcale dla niego nie charakterystyczną. Czy tak powinno być na „jubileuszowej“?

Kwiatkowskiego duży portret zbiorowy coś zanadto mu trąci szkolnem wypracowaniem. Nikt nie zgadnie jakim cudem znalazły się na wystawie i zajęły prawie całą ścianę obrazy p. Kuleszy. Ale jeszcze większa osobliwość to fakt, że z wilnian właśnie on sprzedał kilka obrazków. Na jednym z nich stary faun rzępoli na jakimś instrumencie, młody bryka, a dziewczka, całkiem nago, stoi pod drzewem. bo niema innego zajęcia. Można się popłakać ze wzruszenia.

Na deser zostawiłem najlepszych. Niesiołowski, Francuz wileński, czuje się zapewne bardziej swojo na tle „Rytmu“.

Jeszcze ciekawsi są Rouba i Jamontt. Gdyby jeden i drugi wystawili tylko swoje studja z natury, to możnaby ich było ominąć i nie zauważyć. Ale studja traktowali zapewne jako pewien rodzaj wprawek.

Zato ich kompozycje pejzażowe godne są najżywszej uwagi. Pejzaże Jamontta, pełne romantycznego uroku, o podkreślanym z pasją kształcie, obok siły plastycznej posiadają ciemny lecz czysty i mocny koloryt. Malutki pejzaż (drzewa) został znakomicie dokomponowany do ramki. Rysunek drzew (rosochatych) jest częstym i ulubionym motywem artysty.

Michał Rouba kokietuje nas w sposób wyrafinowany z udana naiwnością wybiera motywy pozornie niewdzięczne i uchodzące, w powszechnem mniemaniu, za niemalownicze. Jego kompozycje: „Czerwone domki“. „Żółty dom“ i „Czarny dom“, cechuje głęboko przemyślana prostota. nasycona wyrazem.

Wiktor Podoski.

PRZYCHODNIA LEKARZY

SPECJALISTÓW

dla REUMATYKÓW i ARTRETYKÓW

TWARDA 21, TEL. 80-84,
otwarta od 10 r. do 5 pp.
PORADA 5 Zł.



CZOPKI HEMOROJDALNE

„VARICOL"

(Z KOGUTKIEM)

usuwają ból, pieczenia krwawienie, swędzenie, zmniejszają guzy (żylaki).

ZAKŁAD ELEKTROTECHNICZNY

H. WYKOWSKI

Warszawa, Koszykowa 50, tel. 197-69
WYKONYWA wszelkie roboty elektrotechniczne i radjowe.
Naprawa i ładowanie akumulatorów.

OPTYK

Stanisław Słowikowski

Śt. Krzyska 20, tel. 324-20

Poleca po cenach fabrycznych okulary, binokle z najlepszemi szkłami punktualnemi „Zeissa" i „Perfa". Lornetki polowe i teatralne, barometry, termometry, lupy i t. p. Reparacje na poczekaniu.



PIEGI

usuwa momentalnie ołówek „Agawa" Nr. 1. Niebywała nowość! Nie tłuści, nie brudzi, stokroć lepszy od kremów. Wybiela wygładza, udelikatnia. Cena 1.50, mydło bielące „Agawa" Nr. 1 — zł. 1.75. Od wągrów i tłustej cery polecamy ołówek i mydło „Agawa" Nr. 2.

Swędzenie ciała oraz wszelkiego rodzaju wyrzuty skórne usuwa

KREM LAIN-AGE

(z Kogutkiem)

Jest to idealny, nieszkodliwy kosmetyk, usuwający wady naskórka tak u dorosłych jak i u dzieci

R. M. Sp. W. Nr. 5333.

PLACE BUDOWLANE w WARSZAWIE.

Sprzedajemy place na bardzo dogodnych warunkach. Cena od 2 zł. 50 gr. za łokieć.
— Dojazd tramwajem. —
INFORMACJE:
PIĘKNA Nr. 2 m. 5,
telefon Nr. 265-64.

PODY-LIBERTI



IDEALNY LAKIER DO PAZNOKCI

Krem Miss Polonja



oryginalny ze znakiem

„Jaskółki"

W. KLIMECKIEGO

odświeża i udelikatnia cerę, usuwa zmarszczki, pryszcze, liszaje, konserwuje młodość i urodę.
Sprzedaż KLIMECKI, Warszawa, Niecała 5, (front I piętro).
Wysyłka na prowincję natychmiastowa. Próbna doza Zł. 4. Normalna cena Zł. 10.



KTO PRZEZORNY... zapobiegnie zawczasu dolegliwościom nóg jak: poceniu, nagniotkom, zgrubieniu naskórka i t. d. stosując regularnie znany, bezkonkurencyjny preparat Sól do nóg Jana.

Preparat Sól do nóg Jana od szeregu lat wprowadzony na rynku polskim, zyskał sobie zupełne uznanie dzięki swej skuteczności przy usuwaniu i zapobieganiu do legliwościom nóg.

Liczne listy dziękczynne z całej Polski, które ogłosiliśmy przed kilkoma laty, sfotografowane z oryginałów, swego czasu były argumentem naszym do przekonania tych, którzy z jakichkolwiek względów nie wypróbowali jeszcze naszego preparatu.

Dzisiaj nie przekonywamy, aby wypróbować.

Sól do nóg Jana ma już swoją ustaloną opinję w kraju.

Dzisiaj przypominamy.

Znawcy palą gilzy „Znicz" BRONISŁAW SZYBOWSKI i S-ka. Warszawa, Marszałkowska 49, tel. 162-48.

Nowoczesna Wytwórnia stempli i klisz kauczukowych
Z. GĄSIOROWSKI
Warszawa, Żytnia Nr. 27.

MEBLE

Solidne najtaniej. Wybór wielki; Sypialnie, jadalnię, gabinety. Kredensy, stoły, krzesła. Otomany, tapczany, kozetki. Brystolki, okazyjne salony i komplety klubowe. Gotówką, ratami. Dogodne warunki.
„FLORYDA"
Chmielna Nr. 41 róg Marszałkowskiej.

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPUJĘ MEBLE, pianina, dywany, futra, antyki i kwity lombardowe. Łoś, Marszałkowska 131, tel. 138-37.

BIURO WAGNERA Marszałkowska 152 telefon 140-20. Francuzka rodowita. Wychowawczynie francuzki. Nurse — niemowląt. Wychowawczyni, pięcioletnie świadectwo. Gospodynie wykwalifikowane.
Dział rolny poleca: agronomów, rządców, pomocników, pisarzy, leśników, gorzelanych, ogrodników, rybaków, buchalterów rolnych.

BIURO ZBOROWSKIEJ Mazowiecka 4 na lato i stale: francuzki, młode; angielki młode; polki doskonałe języki.

MEBLE
solidne, tanie tylko u Kosewskiego. Al. Jerozolimska 27. Egz. od 1897 roku. Kluby w skórę.

MEBLE, otomany gwarantowane. Raty według budżetu kupującego. Proszę sprawdzić. Złota 25, druga brama.



Zakład ŚLUSARSKO-MECHANICZNY

WARSZAWA, ul. Leszczyńska 7a (Powiśle)
prowadzony przez długoletniego kierownika
SZKOŁY RZEMIOSŁ XX. SALEZJANÓW
wykonuje: **BRAMY I OGRODZENIA kościelne i cment. balkony, balustrady, żaluzje i okucia do okien i drzwi, tudzież wszelkie reparacje**

PIECE SZRAJBERA

mieszkaniowe i kuchenne

Mocna i trwała, konstrukcja stała hermetyczność, a skutkiem tego **50%** **oszczędności** opału w porównaniu do wszystkich pieców kaflowych, **Zbędność corocznych remontów, estetyka, gwarancja, taniość.** Przeszło **10.000 sztuk** w użyciu. Polecane i wypróbowane przez wszystkie ministerstwa i urzędy.

Wynalazek i wyrób całkowicie polskie

KAROL SZRAJBER

w Warszawie, ul. Grójecka 33, telefon Nr. 320-33.

GDZIE MOŻNA NAJTANIEJ KUPIĆ?

ANTYKI

Wielką okazja kupna i sprzedaży. Antyków, dzieł sztuki, mebli i obrazów
N. WENTKOWSKI
Jasna Nr. 12 tel. 170-99.

FARBY, LAKIERY

Farby lakiery i chemikalja
ZDZISŁAW RUDNICKI
Warszawa, ulica Podwale Nr. 15, telef. 335-22 i 191-80.

FUTRA

FUTRA
Raty najdogodniejsze i najtaniej. Przerabianie i reparacja futer, fasony modne, robota solidna.
KACPRZYK
Nowogrodzka Nr. 27, tel 249-08.

FUTRA
Wielki wybór najnowszych modeli paryskich. Ceny przystępne. Warunki dogodne
M. PLESZOWSKI
Chmielna Nr. 35 tel. 65-51.

KRAWIECKIE ZAKŁADY

Na raty i za gotówkę! Wykwintne ubiory męskie poleca firma:
CZYŻEWSKI
Złota Nr. 15.

Zakład Krawiecki
JAN ŚNIEGUŁA
ul. Nowogrodzka Nr. 25. Poleca wykwintną robotę swoich i z powierzonych materjałów. Solidnym udziela kredytu.

Krawiec Męski
C. BORKOWSKI
w Warszawie, Marszałkowska 39-a; tel. 235-96. Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów, po cenach przystępnych. Solidnym udzielamy kredytu.

Krawiec Męski
WŁ. GODLEWSKI
Warszawa Nowogrodzka Nr. 11 m. 13, tel. 406-61. Przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materjałów. Ceny przystępne.

KAPELUSZE



Na sezon wiosenny, najnowsze fasony i kolory kapeluszy męskich, oraz czapek sportowych. Poleca
POCHMARA
Zgoda Nr. 3, tel. 79-24.



Kapelusze i czapki męskie
KAROL STEGNER
Trębacka Nr. 11.

MEBLE

Fabryczne Składy Mebli
M. KLASURA
Warszawa, Żórawia Nr. 2 i Chmielna 6. Poleca meble gwarantowanej dobroci: stołowe, gabinety salony oraz pojedyncze sztuki szafy, kredensy, bibljoteki, biurka stoły, oraz wyroby tapicerskie i t. p. Ceny niskie. Sprzedaż także na raty.

MEBLE
Gotowe oraz na zamówienia stołowe, sypialne gabinetowe, solidnym na raty, wytwórni własnej, poleca
F. URBANOWSKI
Wilcza Nr. 20 róg Kruczej.

MEBLE
Luksusowe, jadalnie, sypialnie, salony mahoniowe, złocone, klubowe garnitury skórzane, nowe i okazyjne. Udzielamy kredytu! Krucza Nr. 34.
STEFAŃSKI

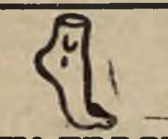
OKRYCIA DAMSKIE I MĘSKIE

Na raty i za gotówkę. Wykwintne okrycia damskie, męskie, uczniowskie, dziecięce oraz konfekcję damską oddaje na dogodnych warunkach. Solidna robota. Ceny konkurencyjne.
L. SZABŁOWSKI
Bracka Nr 6.

POŃCZOCHY, TRYKOTAŻE

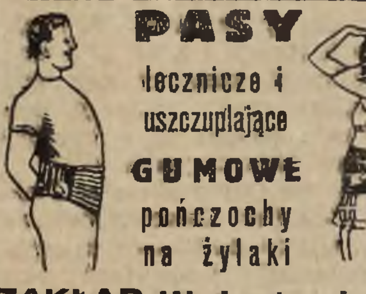
Jedyny Chrześcijański dom pończoszniczy
JULJAN CYBULSKI
Warszawa, Nowy Świat Nr. 36, tel. 148-15. Poleca pończochy, skarpetki i reformy w wielkim wyborze.

PRZYBORY ORTOPEDYCZNE



BUTY ZDROWIA

wykonywa
SZEWC ORTOPEDYSTA
A. BIERNACKI
Elektoralna 19.



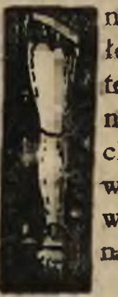
PASY

lecznicze i uszczuplające
GUMOWE pończochy na żylaki

ZAKŁAD ORTOP. **W. Lachowicza**

Warszawa, Marszałkowska 123, pierwsze piętro.
CENY PRZYSTĘPNE!

Protezy z duraluminium



niezwykle lekkie i trwałe, (ostatnia zdobycz techniki), aparaty lecznicze-ortopedyczne i chirurgiczne (wyciągowe), pasy przepuklinowe i brzuszne, wkładki na płaską stopę i obuwie lecznicze.

Poleca Wytw. Przyrz. Ortop.

ANT. KUGLERA

MARSZAŁKOWSKA 42 I piętro. telefon 146-52.
Medale złote: Petersburg 1916, Warszawa 1927.
Firma chrześcijańska.

SZKOŁY KROJU

Szkoła kroju przyjmuje zapisy, codziennie przyjezdnym locum na miejscu
CZESŁAW KUROWSKI
Magazyn ubiorów męskich Warszawa Wspólna Nr. 37, tel. 101.71.

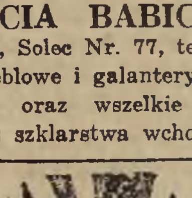
WYŻYMACZKI

Na raty. Po 5 zł. tygodniowo! Wyżymaczki amerykańskie, platery Norblina i Frageta, lodownie pokojowe, maszynki do robienia lodów, serwisy stołowe, szkło i porcelana, naczynia aluminiowe.
„WYGODA"
Marszałkowska 38 m. 20. II brama.

RÓŻNE

Pióra wieczne reparuje specjalny zakład po cenach przystępnych
S. KULIŃSKI i S. ZAJĄC
Nowy Świat Nr. 33. w podwórzu. Tel. 149-29.

Fabryka luster i szlifiernia szkła
B-CIA BABICZ
Warszawa, Solec Nr. 77, tel. 150-02. Lustra meblowe i galanteryjne szkła techniczne oraz wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące.



PATEFONY
prawdziwe poleca Główny Skład
ADAM KLIMKIEWICZ
Marszałkowska Nr. 154. Warunki dogodne, cenniki bezpłatnie.

Zakład KAMIENIARSKI
Wykonywa roboty marmurowe, granitowe z piaskowca i reparacje takowych. Ceny konkurencyjne. Nowy Świat Nr. 38, tel. 14-592.

WYWROTOWA ROBOTA

NIEZROZUMIAŁE POSTĘPOWANIE STAROSTWA GRODZKIEGO.

(Korespondencja własna).

Lwów, 2 maja.

Społeczeństwo nasze zaniepokojone zostało głuchemi wieściami o wykryciu przygotowywanego zamachu przez Ukraińców. Piszemy głuchemi, gdyż prasa miejscowa nic prawie o tem nie wspomina; o aresztowaniach oraz wykryciu całych arsenałów dowiadujemy się dopiero z pism krakowskich i warszawskich.

Zaczęło się od niewyśledzonego dotąd zamachu na kierowcę taksówki, którego nieznani złoczyńcy sterroryzowali, każąc mu jechać za miasto, tam go z taksówki wyrzucili, poczem samą taksówkę znaleziono opuszczoną pod Lwowem. Równocześnie aresztowano ukraińców niosących kosz, napełniony materjałami wybuchowemi. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, ukraińcy, obawiając się wykrycia ich wywrotowej roboty, wywieźli część amunicji porwaną taksówką poza Lwów. Ostatnio znów przeprowadzono rewizję we wsi Krzywczyce, położonej pod Lwowem, u studenta politechniki, ukraińca, Eugenjusza Wyczona, u którego znaleziono cały arsenał nabojów rewolwerowych do rewolwerów systemu Orgesch. Rewolwery takie nie są wogóle sprzedawane w Polsce, używają zaś ich członkowie bojówek hajdamackich, jakoteż w Niemczech tamtejsze organizacje wojskowe. Wyczona aresztowano. Innych ukraińców zatrzymanych w związku z poprzedniemi rewizjami w pierwszym dniu śledztwa wypuszczono na wolność.

O faktach powyższych doniosła prasa krajowa oraz zagraniczna. Natomiast dzienniki lwowskie pozbawione są wszelkich informacji od władz, wskutek niezrozumiałej taktyki starostwa grodzkiego. To dało nawet powód do postawienia zarzutu przez jedno z pism krakowskich, że starostwo grodzkie pragnie całą sprawę zatuszować oraz że rozpoczęło śledztwo w celu ujawnienia źródła informacyjnego, skąd dzienniki poza - lwowskie otrzymują swe informacje. Przesłuchano szereg funkcjonarjuszy policji i kilku dziennikarzy. Tego rodzaju metody nazywa Ill. Kurj. Krak. a więc pismo, zbliżone do rządu, praktykami rosyjskiemi i skandalem, wzywając władze centralne do pouczenia starostwa grodzkiego we Lwowie, aby przynajmniej teraz, po upływie dwuch tygodni od chwili wykrycia afery ukraińskiej, poinformowało prasę o jej szczegółach, a nie szpiclowało informacje dziennikarskie.

Wogóle stanowisko prasy prorządowej w sprawach ukraińskich jest zagadkowe. Miejscowe dzienniki wszelkie ujemne strony tej kwestji albo przemilczają, albo też przedstawiają w sposób bardzo łagodny. Inne, obawiając się zdyskredytowania wśród społeczeństwa, opisują wszystko bezstronnie. Natomiast też same pisma prorządowe w stolicy i innych miastach kraju umieszczają nieraz wyraźnie filoukraińskie artykuły i informacje. Lwowskie społeczeństwo czyta te rzeczy i doskonale orjentuje się w tej podwójnej grze. Ono wywalczyło wolność Lwowa, ono też stoi niezłomnie dalej na straży tejże wolności. Taktyka wobec Ukraińców, popieranie ich organizacyj gospodarczych i szkolnictwa budzą rozgoryczenie i nieufność i nakazują czujność na niebezpieczeństwo ukraińskie jeszcze podwoić.

L. J.

PROCES HARCERZY NIEMIECKICH

DR. BURCHARD SKAZANY NA ROK WIĘZIENIA

W dniu 1 maja rozpoczęła się przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy rozprawa karna przeciwko kierownikom harcerstwa niemieckiego w Polsce, oskarżonym o wysłanie nielegalnie przez Gdańsk skautów niemieckich obywateli polskich do Rzeszy Niemieckiej, gdzie ci ostatni odbywali kursy przygotowania wojskowego.

Na ławie oskarżonych zasiedli: dr. Walter Burchardt, profesor gimnazjalny z Poznania, Fryderyk Milke, urzędnik niemieckiego biura sejmu i senatu w Bydgoszczy, Henryk Preuss, elektromonter z Bydgoszczy i Karol Burow rolnik z Ostrówka. Na rozprawę powołano 7 świadków oraz biegłego kpt. Wilczewskiego z Torunia.

Prasa jest dość silnie reprezentowana. M. in. przybył z Londynu specjalnie na ten proces jeden z kierowników harcerstwa angielskiego, Aian Collinbridge.

O godz. 3 nad ranem zapadł wyrok mocą którego dr. Walter Burchardt, profesor gimnazjum w Poznaniu, uznany został winnym przestępstwa z art. 128 K. K. i art. 5 par. 1 Rozporządzenia Prezydenta Rzpltej z dnia 16 lutego 1928 r. o zdradzie tajemnic wojskowych i skazany przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących na rok więzienia: Fryderyk Mielke. urzędnik niemieckiego Sejmu i Senatbiuro w Bydgoszczy uznany został winnym przestępstwa z par. 128 K. K. oraz występku z art. 22 Roz. Prezydenta Rzpltej z dnia 23 grudnia 1927 r. o nielegalnem przekraczaniu granic państwa i skazany na 3 miesiące więzienia oraz zapłacenie grywny 1200 zł. z zamianą w razie nieściągalności na dalsze dwa mies. więzienia; Henryk Preuss, elektromonter z Bydgoszczy, odbywający obecnie służbę w wojsku w 8 bataljonie saperów, uznany został winnym przestępstwa z par. 128 K. K. i art. 22 Roz. Prezydenta Rzpltej i zasądzony na 3 miesiące więzienia oraz zapłacenie 800 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na dalsze 40 dni więzienia; oskarżony Karol Burow uwolniony został od winy i kary.

Obrońcy w imieniu oskarżonych wnieśli zażalenie nieważności. Rozprawy odbywały się przez cały czas przy drzwiach zamkniętych.

WOJ. POMORSKIE

TORUŃ.

Dzień Harcerza. — Jedno z najruchliwszych Kół na Pomorzu, Koło Przyjaciół Harcerstwa w Grudziądzu urządza w dniu 11 maja b. r. *„Dzień Harcerza"*. Po mszy św. rano dla obu hufców, rewji i złożeniu wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza, odbędzie się wieczorem nad Wisłą u stóp krzyża, widowisko teatralne.

Odegrany zostanie 3 akt „Powrotu Odysa" — Wyspiańskiego. Odtwórcą głównej roli będzie znany artysta scen polskich pan Antoni Piekarski, który wyszukawszy ten jakby wymarzony zakątek nad Wisłą — u brzegu srebrnych wód królowej rzek — podjął się wystawić wiekopomne dzieło Wyspiańskiego.

Niezwykła ta impreza niezawodnie poruszy całe kulturalno - artystyczne społeczeństwo nietylko Pomorza, ale i Polski.

TORUŃ.

Wizyta attaches wojskowych. — Przybyła do Torunia wycieczka attaches wojskowych poselstw akredytowanych przy rządzie polskim. Wycieczka składa się z przedstawicieli 10-ciu państw, a mianowicie Stanów Zjednoczonych, Anglji, Francji, Italji, Hiszpanji, Estonji, Finlandji, Węgier, Szwecji i Z. S. R. R. Po przenocowaniu w hotelu „Pod Orłem" wycieczka w dniu dzisiejszym zwiedziła wszystkie szkoły i kursy wojskowe w Toruniu oraz udała się na poligon, gdzie odbyło się ostre strzelanie. Popołudniu goście zwiedzili strzelnicę Bractwa Strzeleckiego, a wieczorem, po obiedzie, wydanym na ich cześć przez gen. Pricha, odjechali do Warszawy.

GDYNIA.

Zjazd harcerzy morskich. — Zjazd morski drużyn harcerskich zapowiada się b. okaźnie. Na polance Reglowskiej obok boisk sportowych przydzieliły tutejsze władze odpowiednie tereny, gdzie rozbity zostanie obóz, przygotowywany przed międzynarodowym zlotem w Anglji. Drużyna instruktorska, z reprezentacyjnych drużyn morskich z całej Polski zakwalifikuje jedną na zjazd, aby w ten sposób utrzymać rekord światowy, jaki zdobyła polska drużyna morska w r. ubiegłym na Jambore, pozostawiając za sobą nawet Anglików.

WOJ. POZNAŃSKIE

POZNAŃ.

Ruch na Targach. — Pierwsze dni targowe zaznaczyły się silną tendencją do pertraktacyj o towary, a w wielu wypadkach doszło do realizacji poważnych tranzakcyj. Nader pocieszającym jest ten objaw, że firmy z branży szklanej nawiązały stosunki handlowe z zagranicą. Świadczy o tem fakt prowadzenia pertraktacyj przez jedną z firm tej branży uwieńczonych dobrym skutkiem na poważne dostawy do Turcji i Estonji. — Ponadto szereg zamówień poczyniono w dziale pralń mechanicznych, w w dziale elektrotechnicznym również notowano obroty. Wiele wycieczek i gości przybywa do Poznaia na dzień 3 maja.

Jaka będzie pogoda?

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie z dn. 2 b. m.:

Wczoraj o godz. 10-ej temperatura plus 14.2 st. Cels., wilgotność 50 proc., stan nieba: pogodnie.

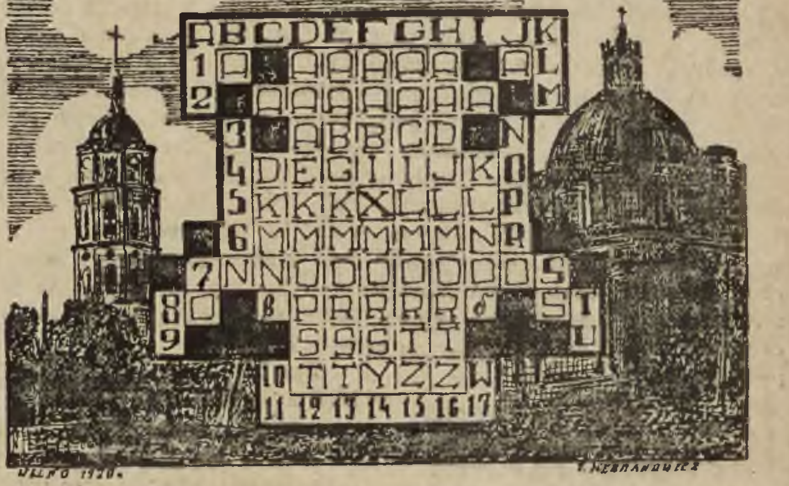
Rozkład ciśnienia w Europie: Depresja z nad Ukrainy zalega Rosję południową. Płytkie niże utrzymują się nad Japonją i wschodnim Atlantykiem. Wyż nad Grenlandją, Irlandją i morzem Norweskiem, oraz nad Europą Środkową i Zachodnią.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Przeważnie dość pogodnie lub pogodnie i ciepło; na północy i północnym wschodzie kraju przejściowy wzrost zachmurzenia. W górach nocą słabe przymrozki. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

Rozrywki umysłowe

POD KIEROWNICTWEM WARSZ. KLUBU SZARADZ.

ZADANIE LITEROWE



Litery w figurze należy poprzestawiać w ten sposób, aby powstały wyrazy o niżej podanych znaczeniach.

Znaczenie wyrazów czytanych poziomo (Uwaga! Litery podanych wyrazów nie są rozmieszczone w kratkach przylegających jedna do drugiej, więc oznaczone są liczbami rządów i literami kratek): 4 CDFHI Budowle rzeczne. 5 CE-G. Opad atmosferyczny. 6 CDFHI Malowidło. 7 CEGI. Jeden ze zmysłów.

Litery pozostałe po odrzuceniu liter początkowych i końcowych w powyższych wyrazach dadzą „skarb" jakiem się szczyci Wilno.

Znaczenie wyrazów czytanych pionowo. (Uwaga! Każdy z pionowych wyrazów jest trójliterowy): D 1. Inaczej „posiadam". E 1. Okres czasu. F 1. Termin szachowy. G 1. Kwiat polny i ogrodowy. H 1. Utwór liryczny. D 8. Wielka zabawa taneczna. E 8. Owad. F 8. Liczba. G 8. Belka wiązania okrętowego. H 8. Rodzaj głosu.

Litery końcowe pierwszych powyższych 5-ciu pionowych wyrazów, czytane poziomo dadzą imię święte.

Znaczenie wyrazów czytanych na ukos: X-A. Roślina ogrodowa. X-K. Urodzajne miejsce w pustyni. 5 D-9. Olej skalny. PH-U. Odmiana tlenu. X-beta. Symbole azotu i węgla. X-delta. Rzeka w Szwajcarji. (Pierwsze cztery wyrazy powyższe mają kilka liter wspólnych z wyrazami poprzedniemi).

Po wypełnieniu wolnej kartki (7 F) spółgłoską, otrzymamy wraz z pierwszemi literami pierwszych czterech wyrazów ukośnych i wszystkiemi literami dwóch następnych wyraz dotyczący pierwszych dwóch rozwiązań.

Her-man.

SZARADA

Do was się zwracam, którzyście ofiarnie
Pracę swą nieśli dla dobra narodu!
Dziś, gdy zwątpienie do serca się garnie.
Gdy nam los gorzki nie szczędzi zawodu,
Nadeszła chwila by Ojczyźnie naszej
Wrócić szarpnięte drugie-trzecie. Trzeba!
Ś do was również kieruję te słowa
Wy, o dziewiąte-ósme! Proście nieba
By nam sił dało, by nie słabła głowa
W tej walce, którą znów podjąć należy
Kiedy dziesiąte-czwarte mus ochrony
Niech każdy chętnie do pracy się bieży.
Gdzie wróg? Nieszczęście. z której idzie strony?
Niech czwarte-pierwsze-ósme dzis zamilczą.
Niechaj na czoło wysuną się dzielni,
Ci, których siódme do czynu przyzywa.
Do pracy! Trzeba tę robotę wilczą
Zburzyć! Któż dziś się znów unieśmiertelni?
Kto on? Kto piąte narodowi wskaże?
Gdzie ten, co zwalczy dziś zakusy wraże?
Wierzę, że jeszcze znajdzie się bohater.
Który rosnącej nędzy stłumi krater.
Dokona tego, co w całem zawarte.
Gdy mu się noga nie szóste wspak-czwarte.

Edward Wierzchoń

WIZYTÓWKI

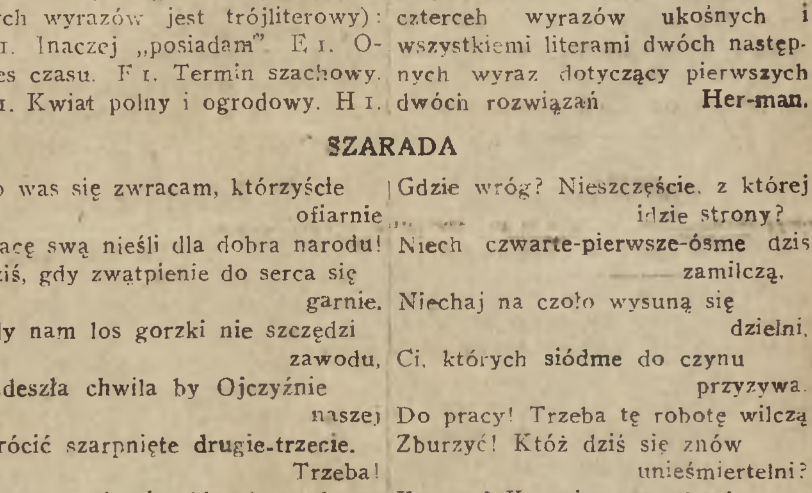
Odczytać zajęcia osób z podanych niżej wizytówek:

Hr. A. Kucz
P. Loti

Por. O. Z. Madejski
E. B. Zlatnicka

D. N.

ŁAMIGŁÓWKA



W podanym rysunku należy odszukać trzy rażące błędy, które popełnił rysownik, oczywiście, rozmyślnie.

Jan Stratilato.

———)o(———

Termin nadsyłania rozwiązań zadań z b numeru upływa 26 maja 1930 r. Rozwiązania należy nadsyłać pod adresem Redakcji z dopiskiem „Rozrywki umysłowe". Za rozwiązanie każdego z powyższych zadań przeznacza Redakcja w drodze losowania szereg nagród.

Co słychać w Warszawie?

Koszty utrzymania

Kiedy nastąpi posiedzenie?

Posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania przy Głównym urzędzie statystycznym odbędzie się we wtorek, dn. 6 b. m. Na posiedzeniu tem określone będą zmiany odrazu za trzy miesiące, a mianowicie zmiany, jakie zaszły w lutym w porównaniu ze styczniem w marcu w porównaniu z lutym i w kwietniu w porównaniu z marcem, albowiem posiedzenia komisji zwoływane w poprzednich miesiącach nie mogły dojść do skutku z powodu braku quorum.

ZMNIEJSZENIE

bezrobocia w Warszawie

Podług danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie, w okresie tygodniowym od 22 do 26 kwietnia włącznie, ogólna przybliżona ilość bezrobotnych w stolicy wynosiła 18,600 osób, w tej liczbie pracowników umysłowych było 3,450. W porównaniu z poprzednim tygodniem ilość pozostających bez pracy pracowników umysłowych uległa zmianie, natomiast liczba bezrobotnych fizycznych zmniejszyła się o 400, głównie w grupach robotników niewykwalifikowanych, budowlanych i metalowych. Zasiłki pobrało w omawianym czasie 8,363 pozostających bez pracy.

Wysłano jako kandydatów do pracy 273 osoby, w tej liczbie 74 pracowników umysłowych, otrzymały zaś pracę 134 osoby, w tej liczbie 29 pracowników umysłowych.

Rejestracja

rowerów i wozów ciężarowych

W piątek, 2 maja, w kolejnym dniu dorocznej wymiany znaków rejestracyjnych (numerów do rowerów) i kart rowerowych na r. 1930, winni zgłosić się w godz. 9 do 13 posiadacze rowerów, oznaczonych numerami 1929 r. od 9,601 do 9,800 i w g. od 17 do 21 od 9,801 do 10,000.

Tegoż dnia winni zgłosić się posiadacze wszelkich ciężarowych wozów konnych, oznaczonych numerami z r. 1929 w g. od 9 do 13 od 2,201 do 2,300 i w g. 17 do 21 od 2,301 do 2,400.

Opłata za rejestrację i przegląd wynosi od wozu meblowego 30 zł., od wszelkich innych wozów parokonnych 10 zł., jednokonnych 5 zł. Przy zgłoszeniu się do zamiany dowodów zarejestrowania należy przedstawić analogiczny dowód z r. 1929.

1.000.000 zł.

na budowę domów mieszkalnych w Gdyni

Na zlecenie ministerstwa skarbu, Bank Gospodarstwa Krajowego wyasygnował 1 miljona zł. w postaci pożyczek na częściowe wykończenie szeregu budynków mieszkalnych w Gdyni. Na całkowite wykończenie wszystkich rozpoczętych domów w Gdyni potrzeba około 12 miljonów zł.

Z domów, które będą obecnie wykończone, gmina m. Gdyni buduje 1 dom, pozostałe zas należą głównie do spółdzielni mieszkaniowych, a reszta do osób prywatnych.

Przed przyjazdem

Polaków amerykańskich do Polski

Wielkie organizacje polsko - amerykańskie w Stanach Zjednoczonych organizują w r. b. cały szereg wycieczek do Polski dla zwiedzenia kraju, odwiedzenia krewnych i nawiązania bezpośrednich stosunków handlowych. Organizacje te prowadzą obecnie pertraktacje z „Poltur-rem" w Warszawie, pozostającym pod patronatem Pol. Tow. Krajoznawczego, który zajmie się stroną organizacyjną tych wycieczek na terenie Polski.

Przyjazd większych grup Polaków z Ameryki do Polski spodziewany jest od połowy lipca. Dokładna ilość uczestników tych wycieczek nie może być jeszcze ustalona, będzie ona jednak znaczna. Uczestnicy wycieczek zwiedzą, oprócz Warszawy, również Kraków z Zakopanem, Poznań z tegoroczną wystawą, Lwów z zagłębiem naftowem, Karpaty Wschodnie i zagłębie górnośląskie. Liczba wycieczkowiczów ze Stanów Zjednoczonych nie będzie mniejsza, niż w r. z.

O przerachowanie

miejskiej pożyczki z r. 1903

Ministerstwo spraw wewnętrznych wezwało magistrat m. st. Warszawy do spowodowania uchwały rady miejskiej, ustalającej zasady przerachowania 4 i pół proc. pożyczki obligacyjnej m. stoł. Warszawy z r. 1903 podkreślając, że przewlekanie tej sprawy przyczynia się do powstawania trudności przy lokacie polskich papierów publicznych, a w pierwszym rzędzie komunalnych.

O elektryfikację

warszawskich kolejek dojazdowych

Tow. warsz. dróg żelaznych dojazdowych przesłało konsorcjum kapitalistów belgijskich, które zobowiązało się sfinansować elektryfikację warszawskich kolejek dojazdowych, uchwały zapadłe na poniedziałkowem posiedzeniu magistratu, zawierające warunki, na których nastąpić ma elektryfikacja wspomnianych kolejek. Odpowiedź konsorcjum belgijskiego oczekiwana jest w Warszawie za dwa tygodnie.

W razie otrzymania pomyślnej odpowiedzi, roboty przygotowawcze będą wkrótce rozpoczęte, gdyż w międzyczasie wszystkie inne trudności będą usunięte, a formalności załatwione.

Przebudowa

warszawskiego węzła kolejowego

Roboty ziemne w granicach przyszłej stacji Warszawa-Główna od Żelaznej w stronę istniejącego dworca, posuwają się naprzód. W związku z temi robotami, na miejscu przyszłego wykopu burzone są budynki warszawskiej dyrekcji kolejowej, co następuje po przeniesieniu odpowiednich biur do nowego gmachu dyrekcji na Pradze, poł żonego obok dworca Wileńskiego. Burzone budynki bowiem znajdują się w granicach wspomnianego wykopu.

Z innych robót przy przebudowie węzła warszawskiego, między in. wkrótce rozpoczęty będzie montaż pięciu przęseł żelaznych mostu przez Wisłę.

Montaż tych przęseł, o wadze 5,000 ton, potrwa około roku

Uroczyste otwarcie

Izby rzemieślniczej

W dniu 4 maja b. r. odbędzie się uroczyste otwarcie Izby Rzemieślniczej w Warszawie i poświęcenie jej lokalu przy ul. Szkolnej Nr. 2.

Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem a następnie na Rynku Starego Miasta uformuje się pochód, który wyruszy do lokalu Izby przy ul. Szkolnej Nr. 2 gdzie nastąpi właściwy akt poświęcenia. Po poświęceniu pochód skieruje się do Grobu Nieznanego Żołnierza celem złożenia wieńca by następnie udać się do gmachu Magistratu gdzie od będzie się uroczysta Akademja. Uroczystość całą zakończy Zebranie Towarzyskie w Salach Resursy Kupieckiej.

Podwyżka cen spirytusu

Od kiedy obowiązuje?

Zapowiadana z dniem 1 maja podwyżka cen niektórych wyrobów Państwowego Monopolu Spirytusowego uległa pewnej zwłoce. Wysokość i termin, od którego wprowadzona będzie ta podwyżka, ustalony będzie w najbliższych dniach.

Tramwaje

na wyścigi

W związku z rozpoczynającym się sezonem wyścigów konnych na polu Mokotowskiem zajdzie dyrekcja tramwajów miejskich wzorem lat ubiegłych wprowadzić wozy tramwajowe 11 i 16, które miast na Plac Zbawiciela dojeżdżać będą do Placu Wyścigowego.

SPADEK

Cen ryżu.

Wraz z otwarciem nowej kampanji ryżowej, znacznie spadły ceny ryżu, od 10 do 20 proc. na poszczególnych gatunkach Spadek ten tłumaczy się pewną współzależnością, jaka istnieje między cenami zboża, które znowu zniżkuje, a cenami ryżu. Spadek cen ryżu w hurcie nie odbił się jeszcze na detalicznych cenach.

Organizacje chrześcijańsko-społeczne

w dniu 3 maja

Organizacje robotnicze i pracownicze, zgrupowane pod sztandarami ruchu chrześcijańsko - społecznego urządzają w dniu 3 maja uroczysty obchód święta narodowego i święta pracy.

O godz. 9 m. 30 rano będzie odprawiona Msza św. w kościele św. Marcina, przy ul. Piwnej 11, poczem wyruszy pochód ze sztandarami, transparentami i orkiestrami i przeciągnie przez Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat, Aleje Jerozolimskie, Marszałkowską na Kredytową 14, gdzie w sali odczytowej odbędzie się uroczysta akademja.

Pozatem o godz. 5 pp. odbędą ię mniejsze akademje w 6 punktach miasta, a mianowicie: w lokalu chrz. Zw. zawodowych, przy ul. Rymarskiej 2, w lokalu Stow. rob. chrześcijańskich, przy ul. Śniadeckich 5, w lokalu Stow. rob. chrz., przy ul. Wolskiej 83, w lokalu Stow. rob. chrześc., przy ul. Tarchomińskiej 12, na Pradze, w domu ludowym im. Leona XIII, na Pelcowiźnie i w domu parafjalnym, przy ul. Marymonckiej 18.

Zbiórka wszystkich związków i organizacyj o godz. 7 m. 30 rano, przed lokalem chrześcijańskich Zw. zawodowych, na ul. Rymarskiej 2.

Radjo

Program Polskiego Radjo na niedzielę, 4-go maja.

WARSZAWA: *10.15* Naboż. z Bazyliki Wil. *12.10* Poranek symf. z Filh. Warsz. *14.00* Wędrówki młodego rolnika. *14.20* Muzyka. *14.30* Zwalczanie gza bydlęcego. *14.50* Muzyka. *15.00* Co słychać, o czem wiedzieć trzeba. *15.20—16.00* Muzyka. *16.00* Z Japonji do Europy. *16.20—16.40* Muzyka gramof. *16.40* O technice w służbie ułomnych. *16.55—17.05* Płyty gramof. *17.05* Fragment z Horsztyńskiego. *17.30* Koncert. *19.35—19.40* Płyty gramof. *19.40* Polityka w chemji. *20.00* Recital skrzypce. E. Umińskiej - Jaworskiej. *21.00* Koncert popul. *21.45* Słuchow. z Wilna. *22.25* Ostatnia Fala. *23.00—24.00* Muzyka tan.

KRAKÓW: *10.15* Nabożeństwo z Bazyliki Wil. *12.10* Poranek z Filh. Warsz. *14.00—14.30* Transm. z Warszawy. *14.30—14.50* O wilgotności gleby i sposobach jej regulowania. *15.00—15.20* Kronika rolnicza. *15.20—16.00* Muzyka z Warsz. *16.00—17.15* Koncert z Katowic. *17.15* Felj. p. t.: Walizki Cioci Klary. *17.30—18.50* Koncert z Warsz. *19.15—19.55* Kobiety mają głos. *20.15* Koncert wiecz. *21.45* Aud. z Wilna. *23.00—24.00* Muz. tan.

POZNAŃ: *10.15* Naboż. z Bazyliki wil. *12.05—12.25* Sprawy podatkowe i samorządowe. *12.25—12.45* Pielęgnacja roślin w polu. *12.45—13.10* Zasady wydajności pracy w gospodarstwie domowem. *16.45—17.00* Gawęda harc. *17.00—17.50* Koncert gramof. *17.50* Biuletyn Stow. Młodz. Polsk. *18.10—18.30* Aud. dla dzieci. *18.45—19.40* Koncert chóru „Echo". *19.40—20.00* Silva rerum". *20.00—20.15* Interludjum gram. *20.15—21.15* Koncert na starej lutni. *21.15—21.45* Recital skrzypcowy. *21.45—22.15* Słuchow. z Wilna. *22.30—24.00* Muz. tan.

KATOWICE: *10.15* Nabożeństwo z kośc. w Wielkich Piekarach. *12.10—14.00* Poranek symf. z Warsz. *15.00—15.20* Transm. z Warsz. *15.20—15.40* Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach u zwierząt domowych. *15.40—16.00* Wykład religijny Królowa Korony Polskiej. *16.00—17.10* Koncert popularny. *17.10—17.30* Na szachownicy. *17.30—18.50* Koncert z Warsz. *19.10—19.30* Intermezzo muz. *19.30—19.55* Bery i bojki śląskie. *20.00—21.45* Koncert z Warsz. *21.45—22.15* Słuchow. z Wilna. *22.25—22.45* Felieton z Warszawy. *23.00—24.00* Muzyka lekka.

WILNO: *10.15* Nabożeństwo z Bazyliki Wil. *12.05—15.00* Transm. z Warsz. *15.00—15.20* Wychów prosiąt. *15.20—16.00* Muzyka z Warsz. *17.05—17.30* Wileńskie doświadczenia w nauczaniu. *17.30—18.50* Koncert z Warsz. *18.50—19.15* Co się dzieje w Wilnie? *19.15—19.30* Lekcja niem. *19.30—19.50* Poradnia prawna. *20.00—21.45* Koncert z Warsz. *21.45—22.15* Wieczór w Żukiszkach, fragment z pow. M. H. Szpyrkówny p. t.: Słoneczny domek. *22.15—24.00* Transm. z Warszawy.

LWÓW: *10.15* Nabożeństwo z Bazyliki Wil. *12.10—18.50* Transm. z Warszaw. *19.15—21.45* Transm. z Krak. *21.45* Aud. liter. z Wilna. *22.15* Ostatnia fala. *23.00—24.00* Muz. tan.

ŁÓDŹ: *10.15* Naboż. z Wilna. *11.58—21.45* Transm. z Warsz. *21.45* *Transm. z Wilna.*

ZAGRANICZNE: *11.00 Wiedeń.* Koncert symf. *19.30 Praga.* Trzej Muszkieterowie — operetka Benatzky'ego. *20.00 Hamburg.* Róża Stambułu — operetka Leo Falla. *20.00 Frankfurt.* Song — słuchowisko. *20.05 Langenberg.* Niziny — opera Eugeniusza D'Alberta. *20.30 Paryż.* Dziwny profesor — słuchowisko Croziere's'a. *20.30 Medjolan.* „Si" — operetka Mascagniego. *20.30 Turyn.* Dzwony Kornewilskie — operetka Planquette'a.

Program Polskiego Radjo na poniedziałek, 5-go maja.

WARSZAWA: *12.10—13.10* Muzyka gram. *15.15* Odczyt dla maturzystów p. t.: Sprawa Polska podczas wojny światowej oraz Polska współczesna. *16.15* Program dla dzieci. *16.45—17.15* Muzyka gramof. *17.15* Lekcja francusk. *17.45* Koncert poświęcony twórczości St. Moniuszki. *19.25* Pogaw. techn. *20.05* Pogad. muz. *20.30* Operetka Ach ta wiosna J. Straussa. *22.00* Felieton. Teatr i etyka. *22.25* Ostatnia Fala. *23.00—24.00* Muz. tan.

KRAKÓW: *12.05—13.10* Koncert gramof. *15.15* Transm. z Warsz. *16.00—16.15* Pieśni maj. *16.15—16.45* Aud. dla dzieci. *16.45—17.15* Koncert gramof. *17.15—17.40* Lekcja franc. *17.45* Muzyka lekka. *19.25—19.50* Postępy i zdobycze wiedzy ścisłej. *20.05—20.30* Odczyt p. t.: Jak pracuje krew człowieka? *20.30* Operetka z Warsz. *22.00—23.00* Feljeton z Warsz. *23.00—24.00* Muzyka tan.

POZNAŃ: *13.05—14.00* Koncert gramof. *16.50—17.10* Jan Kochanowski. *17.10—17.30* Lekcja szach. *17.30—17.45* Aud. regjonalna. *17.45—18.15* Muzyka mistrzów XVII i XVIII wieku. *18.15—18.45* Arje operowe. *19.00—19.25* Aud. wesoła. *19.25—19.50* Koncert Ork. mandolinistów. *19.50—20.10* Świat książki. *20.10—20.30* Kwitnące słowo. *20.30—22.00* Operetka z Warsz. *22.15—22.25* Obrazki miłosierdzia.

KATOWICE: *12.05—13.00* Koncert gramof. *16.15—16.45* Program z Warszawy. *16.45—17.15* Koncert gramof. *17.45—18.45* Muzyka z Warszawy. *19.05—19.20* Odcinek powieściowy. *19.20—19.30* Intermezzo muz. *19.30—19.55* Wiad. z gram. jęz. pol. *20.05—20.30* Budujmy własne zacisze domowe. *20.30—22.00* Operetka z Warsz. *22.00—22.15* Felieton z Warszawy. *22.25—22.45* Felieton z Warszawy. *23.00* Transm. z Krakowa.

WILNO: *12.05—13.10* Poranek muz. popul. *15.15—16.00* Transm. z Warsz. *16.15—17.00* Muzyka popul. *17.00—17.15* Kom. Akad. Koła Mis. *17.15—17.40* Aud. dla dzieci. *17.45—18.45* Dyskusja rozmowy na czasie, „O pacyfizmie". *18.45—19.25* Aud. literacka. *19.25—19.40* Lekcja jęz. włos. *20.05—20.30* Przestępca urodzony, odczyt. *20.30—23.00* Transm. z Warsz. *23.00—24.00* Muz. tan.

LWÓW: *12.05—13.00* Koncert gramof. *17.45* Muzyka lekka. *19.25* Odczyt z Krak. *20.05* Odczyt z Krak.

Wiadomości kościelne

W piątek, odprawione były wotywy: w kościele archikatedralnym i metropolitalnym św. Jana, o godz. 8 zrana, w kaplicy Pana Jezusa.

W kościele Najświętszej Marji Panny Łaskawej (oo. jezuitów), wotywa o godz. 10 zrana przed ołtarzem Pana Jezusa.

W kościele św. Marcina (po augustjańskim), o godz. 9 zrana solenna wotywa z wystawieniem relikwji drzewa Krzyża Św. w kaplicy Męki pańskiej.

W kościele św. Antoniego (poreformackim), odprawiona będzie wotywa o godz. 8 zrana, w kaplicy Serca Pana Jezusa.

W każdy piątek w bazylice Serca Jezusowego na Michałowie (dawniej Szmulowiźnie), w myśl zarządzenia Stolicy Apostolskiej, odbywa się codzienne nabożeństwo z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu, od godz. 6 zrana do 6.30 wiecz.

PIERWSZE UROCZYSTOŚCI ODPUSTOWE BŁOGOSŁAWIONEGO JANA BOSKO

W kościele Ks. Ks. Salezjanów na Powiślu odbędzie się, po raz pierwszy, w niedzielę, 4 maja, uroczystość odpustowa Bł. Jana Bosko.

Porządek nabożeństw będzie następujący:

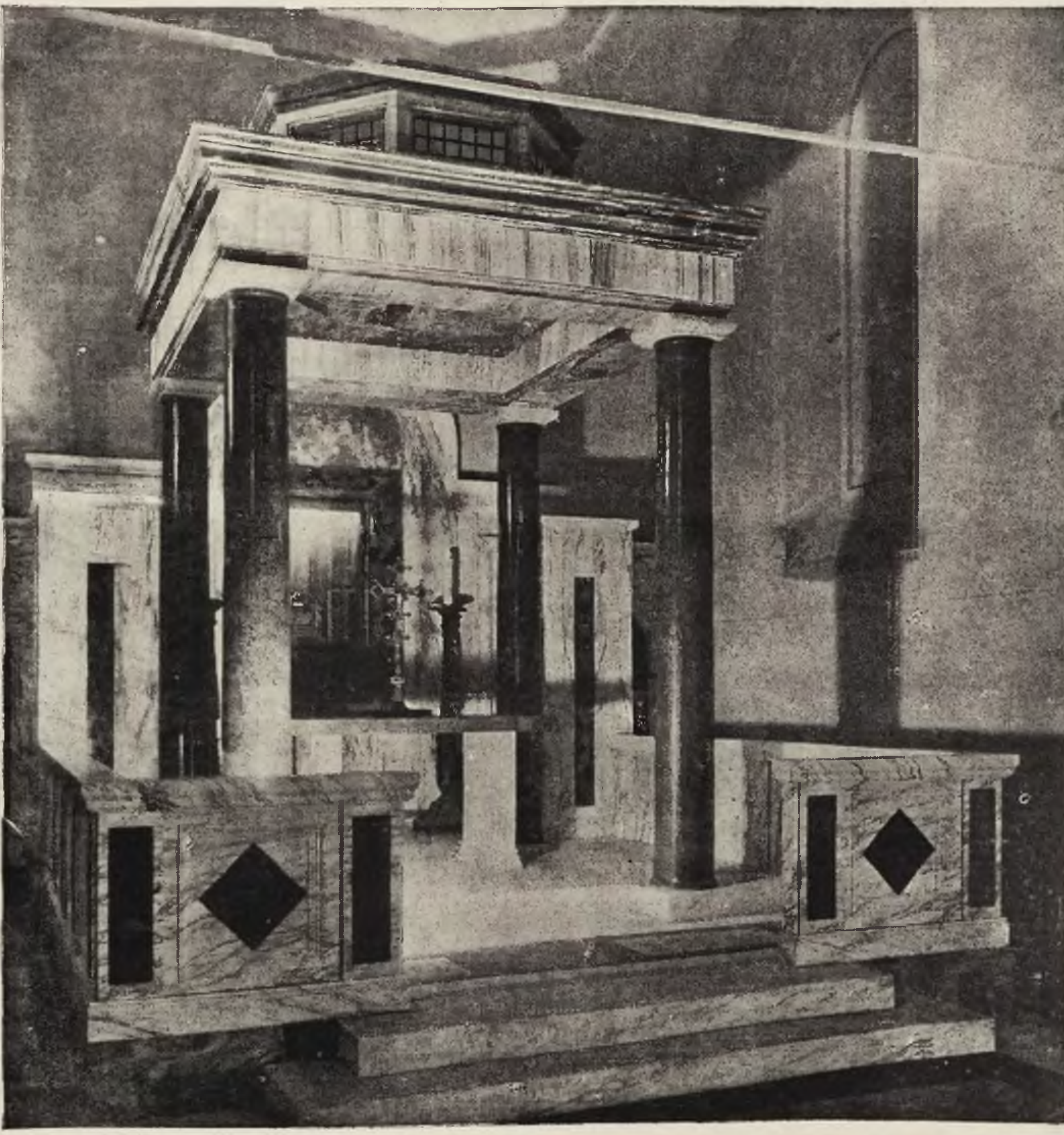
Rano o godz. 7 Msza św. cicha. O godz. 8 Mszę św. odprawi JE. Najprzew. Ks. Arcyb. Fr. Marmaggi, — Nuncjusz Apostolski w Polsce. — W czasie Mszy św. Komunja generalna młodzieży i członków Związku Pomocników Salezjańskich. O godz. 9 Msza św. dla członków Zw. Byłych Wychowanków Salezjańskich, którą odprawi ks. Prałat J. Poskrobko. O godzinie 9.45 Msza św. dla młodzieży szkolnej. O godz. 11 uroczysta suma z kazaniem, które wygłosi Przew. ks. Jan Slósarczyk, dyrektor Gimnazjum Salezjańskiego w Sokołowie Podlaskim. Po południu solenne nieszpory o godz. 15.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej". Krak. Przedm. 71.

POLSKA

Nr. 120. BEZPŁATNY DODATEK ILUSTROWANY. Dn. 3 V. 30 r.



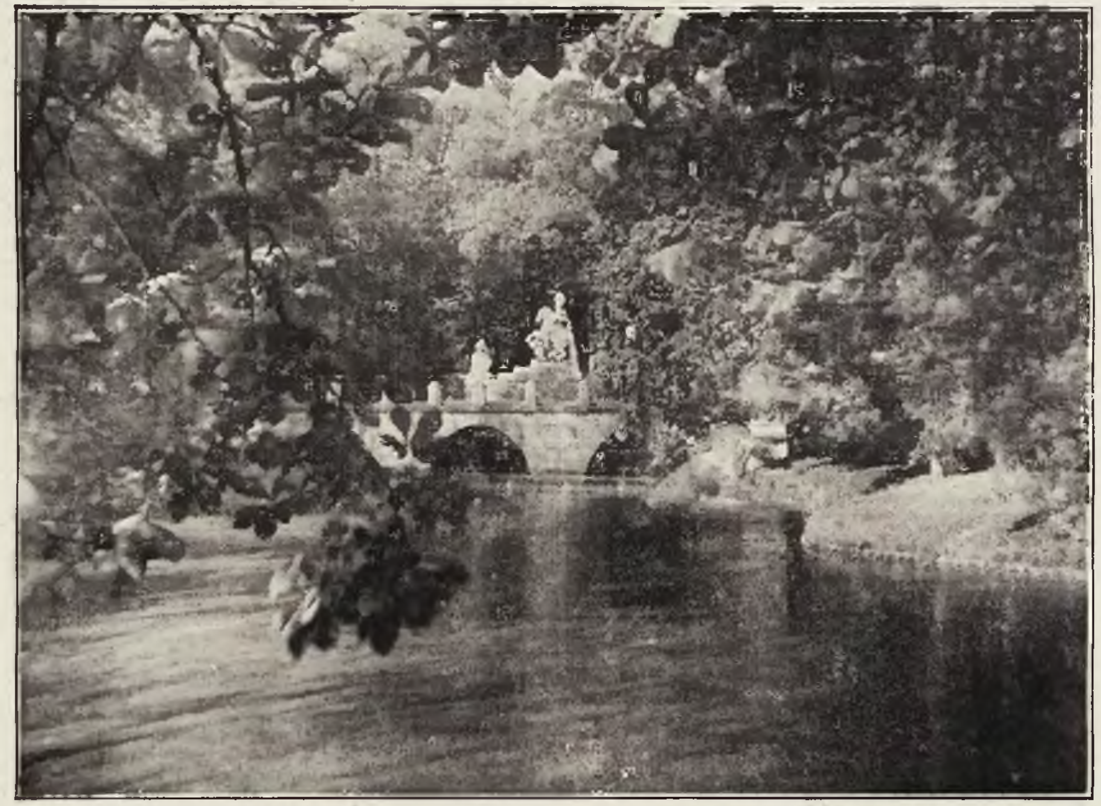
Ołtarz w nowoufundowanej kaplicy w Rzymie, w której znajdują się relikwje drzewa Krzyża świętego.



Piękny pałac łazienkowski, frontem.

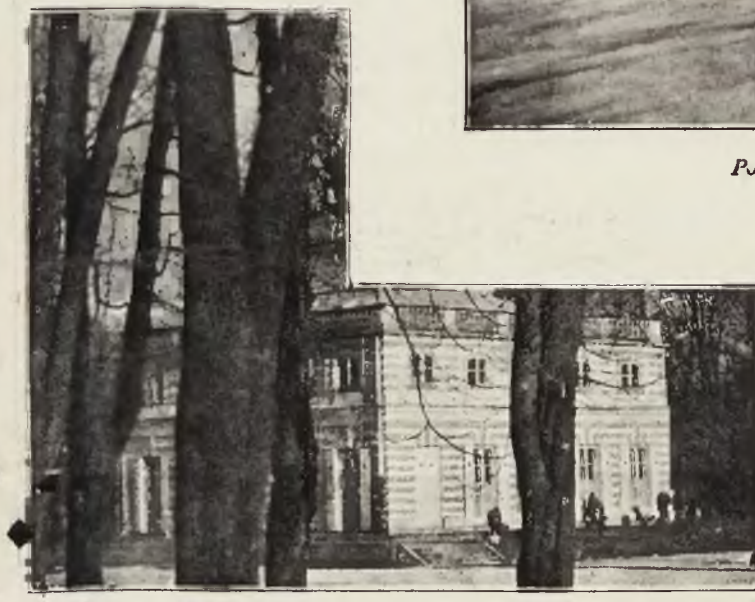


Widok pałacu Łazienkowskiego od strony stawu.



Pomnik Króla Jana Sobieskiego od strony parku.

Idziemy do Łazienek



Biały domek.



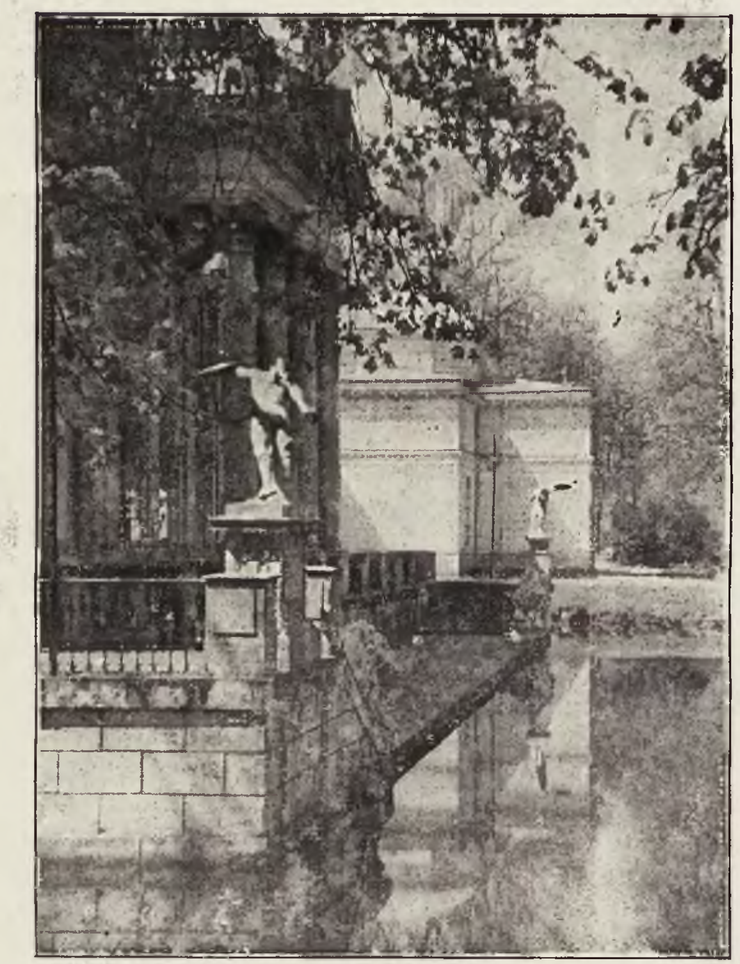
Czarowny zakątek: stawy, łabędzie drzewa.



Fragm[illegible] e[illegible] ru na [illegible] p[illegible] [illegible] ch
z[illegible] Łazienek.



M[illegible] na sta[illegible] w starej części Łazienek.



Fragment pałacu taras od strony stawu
z charakterystycznemi rzeźbami.



Msgr. Orsenigo, następca kard. Pacelli na stanowisku Nuncjusza Apostolskiego w Berlinie.



W ubiegłym tygodniu zwiedziła Warszawę wycieczka krajoznawcza bataljonu szkolnego Szkoły Straży Granicznej.



Głowa nowowznoszonego pomnika Garibaldiego przy bramie Quarto w Rzymie.



Arcyksiąże Leopold Salwator posądzony o kradzież naszyjnika Marji Teresy.



Świetny skok na l nakrytym stołem.



Ślub córki wodza faszystów p. Eddy Mussolini z hr. Ciano odbył się 24 u. m.



Francuz Ruesnay mianowany dyrektorem Międzynarodowego Banku Reparacyjnego.

Redaktor Naczelny: Dr. Juljan Kołomyjski. Red. odpowiedzialny: W. Grabowski. Wydawca: Dom Prasy Katolickiej, sp. z o. o.
Drukarnia „Dom Prasy Katolickiej", Krak. Przedm. 71.